Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! A ✱

NAKŁAD 54.038

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 181 (2491) Środa, 12. VIII. 1959 r. Cena 50 gr

MAGAZYN TYGODNIA

Członek Biura Politycznego tow. Roman Zambrowski na Białostocczyźnie

★ Spotkanie z aktywem ZPB w Zambrowie

★ Rozmowa z prezesami kółek rolniczych w Łomży

★ Wśród mieszkańców Drozdowa

W dniu wczorajszym przybył na Białostocczyznę członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. **Roman Zambrowski**, który w pierwszym dniu swego pobytu w naszym województwie odwiedził Zambrów i Łomżę. W trakcie zwiedzania tych powiatów tow. Zambrowskiemu towarzyszył I sekretarz KW PZPR tow. **Arkadiusz Łaszewicz**.

W Zambrowie tow. Zambrowski po krótkim spotkaniu z kierownictwem Komitetu Powiatowego odwiedził załogę Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Serdecznie witany gość zwiedził przędzalnię, tkalnię,

(Ciąg dalszy na str. 2)

PO ROSIE...

DZIŚ W NUMERZE

■ CZY TYLKO MELODRAMAT? patrz str. 3

■ NA WĘŹLE strona 4

■ O KOMPLEKSOWEJ EKSPEDYCJI JAĆWIESKIEJ strona 4

■ FAŁSZERZE PIENIĘDZY strona 8

WALKI w Laosie ogarniają DALSZE prowincje

DELHI (PAP) 11. 8.

Z doniesień prasy wynika, że walki między wojskami rządowymi a partyzantami i wspomagającą ich ludnością ogarniają dalsze prowincje Laosu. Obok prowincji Phong Saly i Sam Neua, gdzie walki toczą się już od szeregu tygodni i partyzanci kontrolują znaczną część terytorium, ostatnio do silnych starć doszło w prowincji Luang Prabang. W północnej części tej prowincji wojska rządowe utraciły mimo znacznych posiłków szereg pozycji. Dziennik „Lao Haksat" podaje, że oddziały rządowe nie wykazują gorliwości w walce z ludnością i wielu żołnierzy przechodzi na stronę partyzantów. W toku operacji prowadzonej na tym terenie 70 żołnierzy wojsk rządowych odeszło do dżungli.

(Ciąg dalszy na str. 2)

O współpracy PZPR i ZSL

ŁĄCZMY WYSIŁKI!

Wspólna walka robotników i chłopów posiada w naszym kraju bogate tradycje sięgające lat walki z sanacją i faszyzmem. Podobnie chlubną tradycję ma u nas szeroki front narodowy. W szeregach tego frontu masy ludowe walczyły o demokrację w okresie międzywojennym, pod jego sztandarami gromiły okupanta hitlerowskiego. W szeregach Frontu Jedności Narodu budują one wytrwale od 15 lat nowe życie.

Jedną z zasadniczych zdobyczy VIII Plenum KC PZPR, to m. in. naprawianie błędów w polityce frontu narodowego. Dzięki temu przemiany zapoczątkowane na tym Plenum dokonały się od początku przy czynnym udziale wszystkich patriotycznych sił w Polsce.

Ugruntowując zasady leninowskie w działalności partyjnej i państwowej, wyciągając naukę z bogatych doświadczeń polskiego ruchu rewolucyjnego, III Zjazd PZPR w swej uchwale o węzłowych zadaniach polityki partii stwierdza: **„Front Jedności Narodu jest formacją polityczną o perspektywie obliczonej na cały okres historyczny rozwoju Polski do socjalizmu".**

Trzonem frontu była i jest ścisła, braterska współpraca PZPR i ZSL. Jej znaczenie jest doceniane nie tylko przez PZPR, ale w niemniejszym stopniu przez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Dał temu wyraz prezes tego Stronnictwa, Stefan Ignar, w swym referacie na XI Plenum NK. *„Te zadania* (wynikające ze wspólnej Uchwały — uwaga moja) *będziemy wykonywać wspólnie z przodującą siłą narodu — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, która razem z nami opracowała projekt tego programu i która chce wspólnie z nami działać na zasadach braterstwa, w oparciu o podstawowe, ideologiczne przesłanki naszego socjalistycznego ustroju".*

Partia nasza jest w pełni świadoma doniosłości więzów współpracy łączących ją z ZSL. Mówiąc o roli ZSL na IX Plenum KC, tow. Gomułka stwierdził. **„Uważamy ZSL za trwały składnik naszego życia politycznego i naszej drogi do socjalizmu".** W tym duchu rozwija się cała praktyczna działalność naszej partii we wszystkich jej ogniwach organizacyjnych od góry do dołu. Dotyczy to z natury rzeczy przede wszystkim wsi.

Wyrazem i konsekwencją tego stanowiska były opublikowane w styczniu 1957 r. wytyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej. Dziś po upływie ponad dwu lat znane są powszechnie ich doniosłe skutki dla rozwoju produkcji rolnej i gospodarki narodowej w całości. Dalszym krokiem na tej drodze jest ostatnia wspólna uchwała kierownictw obu partii w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959—1965 podjęta na II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL. Z własnych, nieraz gorzkich doświadczeń wiemy jednakże, że same, nawet najsłuszniejsze postanowienia nie mają rozstrzygającego znaczenia. Podobnie więc losy tej Uchwały zależą całkowicie od jej wykonania.

✱

Jeszcze za wcześnie na ogólne oceny stanu realizacji Uchwały i nie to jest naszym celem. Trzeba jednakże z całą siłą wskazać na podstawowe znaczenie, jakie dla wcielenia jej w życie posiada jak najściślejsza, codzienna, praktyczna współpraca ogniw terenowych PZPR i ZSL, a w szczególności ich organizacji wiejskich.

Wiele na ten temat powiedziano w dokumentach par-

Ciąg dalszy na str. 3

Zamknięcie wystawy radzieckiej w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP) 11. 8.

W Nowym Jorku zamknięta została wielka wystawa radziecka obrazująca osiągnięcia naukowe i techniczne, jak również osiągnięcia w dziedzinie produkcji artykułów codziennego użytku. Wystawę, która trwała 6 tygodni i mieściła się w wielkim gmachu Coliseum, zwiedziło około 1,5 miliona osób.

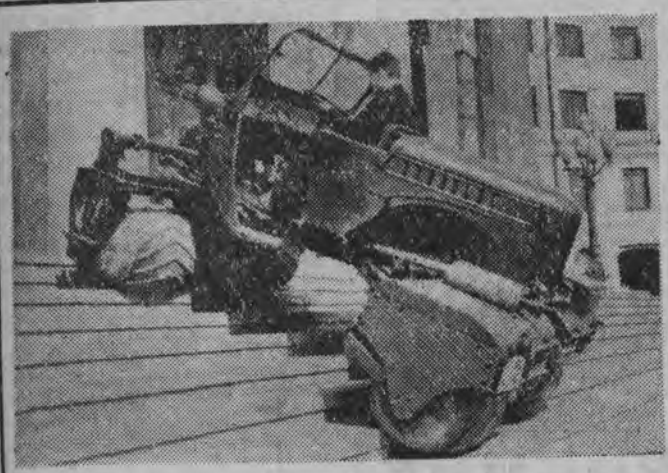

Traktor na schodach? Nie — to nie katastrofa. Oglądamy właśnie próbę bezdętkowych opon o niskim ciśnieniu tzw. walców pneumatycznych. W takie opony będzie wyposażony konstruowany obecnie w ZSRR samochód. Nie straszne będą dlań bezdroża, piaski, śniegi, schody i wąwozy. Z takimi oponami przejedzie wszędzie.

Fot. — CAF

Z dyskusji nad projektem Statutu Kółka Rolniczego

O kobietach, ich zainteresowaniach i troskach -pełnym głosem

„KGW działa na podstawie Statutu Kółka Rolniczego, regulaminu KGW oraz planu pracy uzgodnionego z zarządem Kółka Rolniczego. Członkinie KGW wybierając zarząd KGW dla kierowania bieżącymi pracami Koła, dysponowania składkami wpłaconymi przez kobiety oraz innymi dochodami ze swej działalności..."

(Z projektu Statutu Kółka Rolniczego).

NA WSTĘPIE garść własnych spostrzeżeń. Otóż praca w Kołach Gospodyń Wiejskich w naszym powiecie, skupiała się w latach 1956—1958 głównie wokół organizowania kursów gospodarstwa domowego. Już jednak od 1958 roku, w działalności Kół Gospodyń

obserwujemy nowe, korzystne zjawiska. Mianowicie te gospodynie, które zdobyły umiejętność szycia, gotowania i pieczenia, pragną uczyć się dalej, szczególnie w zakresie prawidłowej organizacji pracy w gospodarstwie domowym.

Równolegle z tym rośnie zapotrzebowanie na dobry i tani sprzęt mechaniczny ułatwiający pracę gospodyni wiejskiej w polu i zagrodzie.

Od dwóch lat na zjazdach i naradach, delegatki Kół Gospodyń wiele czasu poświęcają także sprawom wychowania i zdrowia dzieci i domowników. Oznacza to, że w codziennej pracy i te sprawy zaczynają wysuwać się na plan pierwszy. Podobnie bujny jest rozwój w Kołach Gospodyń amatorskich zespołów artystycznych.

Celowo zrobiłam ten krótki szkic przesuwania się zainteresowań kobiet wiejskich na przestrzeni ostatnich lat, aby podkreślić konieczność ustawicznego szukania nowych form i metod pracy odpowiadających wzrostowi zainteresowań kobiet wiejskich.

W OBECNEJ chwili mamy w naszym powiecie 30 Kół Gospodyń Wiejskich. Ich członkinie przejawiają wiele twórczej inicjatywy. Dużo już zrobiły w swej organizacji dla dobra samych siebie, dla dobra całej wsi. Niemniej jednak ich zainteresowania, troski i potrzeby są ogromne. Najważniejszym i wciąż aktualnym problemem jest przede wszystkim ulżenie w pracy kobiecie.

Na kursach gospodarstwa domowego kobiety uczą się wielu pożytecznych rzeczy. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że kursy nie zaspokoiły jeszcze w pełni potrzeb gospodyni domowej.

Kobiety korzystające ze szkolenia rolniczego poznały co prawda zasady racjonalnej hodowli, czy uprawy warzyw, ale wiele jeszcze prac wykonują w sposób prymitywny. Dzieje się tak dlatego, że one same nie ma-

Ciąg dalszy na str. 3

NA SCHODACH

CAF — fot. Dąbrowiecki

Zadania instancji i organizacji partyjnych przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą omówi i nakreśli

PLENUM KW PZPR W BIAŁYMSTOKU

W dniu 13 sierpnia bież. roku, o godzinie 10-tej, w sali konferencyjnej Domu Partii w Białymstoku rozpoczną się obrady plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tematem obrad plenum będą: „Zadania instancji i organizacji partyjnych przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą" oraz sprawy organizacyjne.

Przygotowania do plenum KW PZPR na ten temat są już właściwie wstępnymi przygotowaniami wojewódzkiej organizacji partyjnej do kampanii sprawozdawczo-wyborczej, w czasie której dokonana zostanie ocena dotychczasowej działalności partyjnej oraz wytyczenie dalszych kierunków rozwoju działalności poszczególnych partyjnych organizacji i instancji. (lk)

Członek Biura Politycznego tow. Roman Zambrowski na Białostocczyźnie

Ciąg dalszy ze str. 1

warsztaty mechaniczne, Dom Młodego Robotnika oraz żłobek przyzakładowy. W trakcie zwiedzania zakładów tow. Zambrowski przeprowadził wiele interesujących rozmów z robotnikami zakładów na temat ich pracy.

Po zwiedzeniu poszczególnych obiektów fabrycznych odbyło się spotkanie z aktywem gospodarczym i młodzieżowym, na którym poruszono wiele żywotnych spraw nowowybudowanych zakładów. Tow. Zambrowski interesował się szczególnie pracą organizacji partyjnej, pracą samorządu robotniczego oraz działalnością ZMS.

W godzinach popołudniowych tow. Zambrowski odwiedził Łomżę, gdzie w Komitecie Powiatowym spotkał się z aktywem partyjnym oraz prezesami kółek rolniczych.

Pracowity dzień pierwszego pobytu w naszym województwie zakończył tow. Zambrowski spotkaniem z członkami kółka rolniczego w Drozdowie (pow. Łomża). Zamiast jednak spotkania z członkami kółka rolniczego odbyło się spotkanie z mieszkańcami Drozdowa, którzy gremialnie zjawili się w świetlicy gromadzkiej, ażeby powitać tam drogiego gościa.

Powitanie zresztą miało bardzo serdeczny charakter. Oprócz kwiatów, deklamacji, zaśpiewano na cześć gościa tradycyjne już u nas „sto lat".

Podczas tego spotkania, które odbyło się w niezmiernie serdecznej i bezpośredniej atmosferze tow. Zambrowski wyjaśnił mieszkańcom Drozdowa wiele spraw i problemów związanych z funkcjonowaniem kółek rolniczych.

Pobyt tow. Zambrowskiego na Białostocczyźnie przewidziany jest na kilka dni, w czasie których zwiedzi on kilka większych zakładów przemysłowych. (Rem)

Ponad 1.500 beczek dziennie dostarcza do magazynów portu rybackiego w Gdyni Fabryka Beczek w Chyloni. Statki rybackie „Arki" i „Dalmoru" oraz statki — bazy zabierają beczki na połowy śledzi.
CAF — fot. Kopeć

Przy pomocy czeskich przyjaciół

„Expo-58" w... Olecku

W dniu 10 bm. mieszkańcy Olecka oglądali rewelacyjny, dokumentalny film „Expo-58" oraz inne krótkometrażowe filmy czechosłowackie.

Impreza ta odbyła się dzięki stałej łączności kulturalnej Olecka z Czechosłowackim Ośrodkiem Kultury. Jest to już druga wizyta delegacji czechosłowackiej w Olecku. Udział w imprezie tej wziął m.in. dyrektor Ośrodka Kultury Czechosłowackiej w Polsce tow. Adolf Malek.

Dzięki nawiązanym kontaktom przez olecki referat kultury mieszkańcy Olecka obejrzeli film, stanowiący reportaż ze światowej wystawy w Brukseli. (mat)

ZSRR gotów jest podpisać porozumienie o zaprzestaniu doświadczeń jądrowych

MOSKWA (PAP) 11. 8.

Związek Radziecki gotów jest podpisać natychmiast porozumienie o zaprzestaniu doświadczeń jądrowych — stwierdza Nikita Chruszczow w odpowiedzi na memorandum delegacji światowej federacji pracowników nauki.

Chruszczow przyjął delegację w maju i odbył z nią rozmowę na temat zaprzestania doświadczeń nuklearnych. W okresie późniejszym Chruszczowowi przekazano memorandum w tej sprawie, podpisane przez 18 wybitnych uczonych świata, m.in. przez J. Bernala (W. Brytania), A. Topczijewa (ZSRR), I. Ogawę (Japonia) M. Dynysza (Polska).

W odpowiedzi na memorandum, datowanej 5 sierpnia i opublikowanej we wtorek w Moskwie, Chruszczow wskazuje, iż rząd radziecki przykłada wielkie znaczenie do zawarcia porozumienia o zaprzestanie doświadczeń jądrowych, uważając takie porozumienie za jeden z najważniejszych kroków na drodze realizacji dalszych posunięć o większym zasięgu, mających na celu rozbrojenie oraz uzdrowienie sytuacji międzynarodowej.

Szef rządu radzieckiego podkreśla, iż na odbywającej się w Genewie konferencji ZSRR, USA, i W. Brytanii, Związek Radziecki niemało dołożył wysiłków w celu dojścia do porozumienia. Z inicjatywy strony radzieckiej na konferencji osiągnięto pewien postęp, jednakże główne trudności nie zostały jeszcze przezwyciężone. Dla pełnego sukcesu konferencji — pisze Chruszczow — konieczne jest by przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii również wykazali chęć do współpracy i osiągnięcia postawionych przed konferencją celów.

Ze świata

● **NOWY JORK.** — Ministrowie spraw zagranicznych 21 państw amerykańskich, w tym sekretarz Stanu USA Christian Herter, zbiorą się w środę w Santiago de Chile, aby omówić problemy obydwu kontynentów amerykańskich, a zwłaszcza niespokojną sytuację, jaka panuje w strefie Morza Karaibskiego.

● **MOSKWA.** — Minął już pierwszy tydzień Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Moskwie. Jego uczestnicy obejrzeli już w tym czasie 20 filmów fabularnych.

Jak dotychczas, nadal głównym pretendentem do Wielkiej Złotej Nagrody Festiwalu jest film radziecki pt. „Los człowieka" w reżyserii Sergiusza Bondarczuka.

● **GENEWA.** — Straszliwa burza, która przeciągnęła w poniedziałek wieczorem nad Szwajcarią, pociągnęła za sobą śmierć 8 osób. Większość z nich poniosła śmierć we wzburzonych falach jezior szwajcarskich, gdzie zaskoczył ich w czasie przejażdżek niezwykle gwałtowny wiatr.

● **BONN.** — Mimo silnych protestów ze strony ludności NRF bońskie ministerstwo obrony potwierdziło w poniedziałek zamiar ponownego powołania do służby wojskowej mężczyzn z rocznika 1922, który najbardziej wykrwawił się podczas II wojny światowej.

● **LONDYN.** — Według doniesień z Adelajdy (Australia), w mieście tym spaliło się w poniedziałek w płonącym domu pięcioro dzieci, a czworo uległo ciężkim poparzeniom. Najmłodsze dziecko miało rok a najstarsze 10 lat.

● **NOWY JORK.** — W następstwie zajść, jakie miały miejsce w argentyńskim mieście Tucuman, w poniedziałek policja zaaresztowała około 30 przywódców lewicowych peronistów.

W 14 rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę młodzież londyńska trzymała 24-godzinną wartę na Whitehall — w rządowej dzielnicy miasta.
CAF

NRF pomaga Francji w produkcji bomby atomowej

- twierdzi „Daily Herald"

Organ labourzystowski „Daily Herald" zamieszcza we wtorek w sensacyjnej formie informacje, jakoby NRF dopomagała w produkcji francuskiej bomby atomowej. Dziennik określa tę wiadomość jako wstrząsającą i przypomina, że Niemcy zachodnie nie mają prawa produkowania własnej broni nuklearnej. Francuzi — wywodzi „Daily Herald" zawsze twierdzili, że ich bomba jest ich własnym dziełem, ale uczeni na Zachodzie zastanawiali się nad zadziwiającą szybkością prac nad skonstruowaniem tej bomby.

Pismo twierdzi, że Niemcy zachodnie, jak się obecnie okazuje, są „cichym partnerem" w planach francuskich, że dostarczyły one nie tylko pewnych funduszów ale i pomocy technicznej, że uczeni niemieccy zainstalowali we Francji ośrodki badań atomowych i że wpływ niemiecki może się obecnie rozciągnąć na produkcję plutonu (Francja ma użyć tego pierwiastka do swojej bomby). Dziennik utrzymuje, że wiadomość ta spowodowała natychmiastową akcję wywiadu NATO, który uważa, iż NRF pragnie zdobyć miejsce w klubie atomowym w sposób nieoficjalny poprzez udzielanie pomocy Francji.

Broń o zagadkowym przeznaczeniu odkryto u wybrzeży Włoch

RZYM (PAP) 11. 8.

Od kilkudziesięciu godzin dniem i nocą ekipy nurków włoskich pracują bez przerwy nad wydobyciem z dna morskiego obok rzymskiego Lido olbrzymiej ilości broni, zatopionej tam ostatnio. Do chwili obecnej wydobyto ponad tonę pocisków artyleryjskich o kalibrze 75 i 105 mm. Pociski te są produkcji angielskiej, włoskiej, niemieckiej i szwedzkiej. Zdaniem ekspertów tajemnicza broń leży na dnie morza dopiero od kilkunastu dni. Napisy na amunicji świadczą, że broń wyprodukowana była w ostatnich czasach. Leżące pod wodą miny, granaty, pociski artyleryjskie i naboje są w doskonałym stanie.

Warto zaznaczyć, że leżąca na dnie morza broń mogłaby spowodować tragiczną katastrofę, gdyby eksplodowała. Na plaży Lido kąpie się codziennie kilka tysięcy osób.

Ukazujący się w Rzymie dziennik „Tempo" wysuwa hipotezę, że opisana broń przeznaczona była prawdopodobnie dla powstańców algierskich, i została zatopiona przez konwojentów w momencie, gdy ci zorientowali się, że transport ich może zostać wykryty przez władze włoskie.

Bandyta — autor bestsellerów będzie stracony 23 października

NOWY JORK (PAP) 11. 8.

Sędzia Sądu Najwyższego Herbert Walker wyznaczył dzień 23 października jako datę egzekucji bandyty Caryla Chessmana. Chessman był skazany na śmierć przed 11 laty, jednakże na skutek ciągłego odwoływania się skazańca wyrok nie został dotychczas wykonany. W czasie pobytu w więzieniu Chessman napisał kilka książek, które stały się bestsellerami amerykańskiego rynku wydawniczego.

Przed 20 rocznicą Września

Przygotowania do obchodów na Białostocczyźnie

Zbliża się 20 rocznica napaści Hitlera na Polskę i wybuchu II wojny światowej — 1 września. Od tej daty na długie lata zawisła nad naszym narodem groza zniszczeń, masowych morderstw i okrucieństw dokonywanych przez faszystowskich oprawców na bezbronnej ludności.

Jednocześnie wszystko, co w naszym narodzie postępowe, patriotyczne, staje do walki z hitlerowskim okupantem. Rośnie w kraju, a także i na Białostocczyźnie, szeroki ruch oporu. Najlepsi synowie narodu — robotnicy, chłopi, inteligencja, stają do walki z faszystowskim najeźdźcą w szeregach partyzanckich. A hen, daleko, na gościnnej ziemi radzieckiej powstają pierwsze oddziały Wojska Polskiego, które aż do zakończenia II wojny światowej walczyć będą u boku żołnierzy radzieckich, którzy przynieśli wolność nie tylko nam, ale wielu innym narodom Europy.

Właśnie w związku ze zbliżającą się rocznicą napaści Hitlera na Polskę odbyła się wczoraj w KW PZPR w Białymstoku narada przedstawicieli organizacji społecznych, poświęcona przygotowaniom do jej obchodów.

Ustalono, że dla uczczenia pamięci ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego, dla upamiętnienia bohaterstwa i patriotyzmu żołnierza polskiego, walczącego na różnych frontach II wojny światowej oraz dla zamanifestowania gorącej woli walki o pokój na całym świecie w wielu miejscowościach naszego województwa odbędą się odczyty i pogadanki zorganizowane przez organizacje masowe na temat walki narodu polskiego o społeczne i narodowe wyzwolenie. W niektórych zaś miejscowościach, a między innymi w Białymstoku, odbędą się także wiece ludności pod hasłem: „Nigdy więcej wojny".

Równocześnie we wszystkich szkołach ogólnokształcących i zawodowych zorganizowane zostaną we wrześniu pogadanki związane z rocznicą walk wrześniowych i wybuchem II wojny światowej. (c)

Walki w Laosie

Ciąg dalszy ze str. 1

Tymczasem agencja AP donosi z prowincji Sam Neua, że do walki z partyzantami zgromadzono tam siły w liczbie około 3000 żołnierzy i około 1.900 członków tzw. gwardii cywilnej.

*

PEKIN (PAP) 11. 8.

Agencja Nowych Chin pisze: Informacje z różnych źródeł, wiążące w to oficjalne koła amerykańskie, dowodzą, iż Stany Zjednoczone dokonują bezpośredniej interwencji militarnej w Laosie, rozszerzają wojnę domową w tym kraju i zagrażają pokojowi w Indochinach. Amerykańskie koła dyplomatyczne w Vientiane oświadczyły 8 bm., że Stany Zjednoczone rozpoczęły wymianę przestarzałego wyposażenia wojskowego, m. in. czołgów, używanego dotychczas przez rządowe wojska laotańskie. Podano także, że około 100 amerykańskich doradców przybyło do Vientiane od 25 lipca, aby szkolić armię laotańską w posługiwaniu się nowym sprzętem.

POGODA

DZIŚ — pogoda, w części południowej skłonność do burz. Temperatura 28 stopni.

JUTRO — zachmurzenie umiarkowane, lokalne burze.

Wypadek kolejowy w Żedni

Wczoraj, w godzinach popołudniowych na stacji Żednia miał miejsce wypadek kolejowy. Lokomotywa pociągu osobowego wjeżdżającego na stację wyskoczyła w pewnym momencie z szyn i uderzyła o rampę kolejową. Wstrząs jaki temu towarzyszył spowodował, że wyskoczyły również z szyn pierwsze wagony.

Powiadomione o wypadku Pogotowie Ratunkowe w Białymstoku skierowało natychmiast do Żedni kilka karetek pogotowia, a w Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej zebrały się zespoły operacyjne w oczekiwaniu na ofiary wypadku.

Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą większych tragicznych następstw. Jak wynika bowiem z relacji lekarza dyżurnego Kliniki, w wypadku 11 osób odniosło rany, w tym jedna osoba, Jan Zdunik z Białegostoku, doznał poważnych obrażeń. Większość rannych, zdaniem lekarzy, po opatrunku miała udać się do domów.

O szczegółach i ewentualnie o przyczynie wypadku, poinformujemy w jutrzejszym numerze naszego pisma. Relację złoży czytelnikom przedstawiciel „Gazety", który natychmiast udał się na miejsce wypadku. (sg)

O kobietach, ich zainteresowaniach i troskach — pełnym głosem

Ciąg dalszy ze str. 1

ja czasu pomyśleć o tym, a również i dlatego, że podnoszenie tych spraw przez nie same napotyka bardzo często na niewzruszoną obojętność wielu działaczy wiejskich.

Dlatego, wydaje mi się, jest już chyba najwyższy czas, aby kwestię ulżenia w pracy kobiecie wiejskiej podnieść do rangi problemu społecznego.

PRZEMIANY w Polsce Ludowej stały się również udziałem kobiety wiejskiej. Z każdym rokiem jest więcej mięsa, mleka i chleba, można się ładniej i gustowniej ubrać. Gazeta, książka i radio, a przede wszystkim szkoła, wypędziły z chaty gospodyni wiejskiej wiele przesądów. Więcej jest proszku do pra-

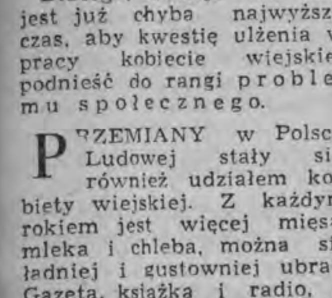

nia i mydła w różnym gatunku. Mniej ługu...

Zniknęły też z naszej wsi prawie zupełnie prząśnice i kołowrotki do lnu. Przybyło cienkiej bielizny, nie obcy jest już jedwab i nylon. A w co drugiej prawie chacie naszego powiatu zabłysło światło elektryczne, dzięki czemu oczy nie bolą już przy szyciu, żelazko elektryczne prasuje szybciej i lepiej niż węglowe.

Najwięcej zyskała jednak kobieta na wsi jako matka. Przez łzy żalu, a jednocześnie i radości żegna wymykające się, jedno po drugim, dzieci. Odchodzą do szkół fabryk, do miast. A więc zyskała najwięcej dla dzieci, a najmniej dla siebie.

Mam tu na myśli mechanizację. Dlatego mówiąc o mechanizacji rolnictwa, o produkcji sprzętu potrzebnego w chłopskiej zagrodzie, musimy również widzieć potrzeby kobiet wiejskich.

Kółka Rolnicze nabywające maszyny rolnicze muszą uwzględnić więc potrzebę nabycia takich maszyn, jak np. wyrywaczki do lnu, maszyny i narzędzi do pielęgnacji i sprzętu buraków, roślin okopowych i pastewnych, przy których właśnie najczęściej pracują kobiety. Gromadzenie funduszów i materiałów na urządzenia we wsi pralni, czy łaźni, również nie powinno być tylko sprawą kobiet, ale całego Kółka Rolniczego.

Dlatego wydaje mi się, aby przewidzieć możliwość przeznaczania części Funduszu Rozwoju Rolnictwa na zakup maszyn niezbędnych dla sprawniejszego wykonania również tych prac, które są obecnie domeną przede wszystkim kobiet.

TO PRAWDA, że projekt Statutu wyraźnie określa miejsce Kół Gospodyń Wiejskich w ramach masowej, powszechnej organizacji chłopskiej — Kółek Rolniczych. To prawda, że w myśl projektu Statutu działalność Kół Gospodyń Wiejskich oparta będzie w pierwszym rzędzie na Statucie Kółka Rolniczego, co zwiąże je bardziej niż dotąd z tą organizacją.

Niemniej jednak kobiety wiejskie, członkinie Kół Gospodyń, nie zawsze znajdują zrozumienie dla swoich zainteresowań, potrzeb i trosk. A rozwiązać tę sprawę można — wydaje mi się — w bardzo prosty sposób. Po prostu uważam, że w Statucie powinien znaleźć się punkt mówiący o tym, iż przy wyborach do władz zarządu Kółka Rolniczego należy uwzględnić kandydaturę członkini miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. Nie będzie to, rzecz jasna, ani żadnym narzucaniem jakiejś decyzji członkom Kółka, ani łamaniem demokracji wyborczej, ale po prostu przypomnieniem, że przedstawicielka Koła Gospodyń powinna znaleźć należne jej miejsce w Kółku Rolniczym. Kto będzie tą reprezentantką Koła Gospodyń, zadecyduje zebranie członków Kółka.

W ten sposób gospodynie wiejskie będą mogły bić się śmielej o swoje postulaty, będą mogły w niejednym dopomóc i doradzić dla dobra całego kółka, dla dobra całej wsi.

TE MOJE uwagi i propozycje na pewno nie wyczerpują wszystkich spraw związanych z pracą Kół Gospodyń Wiejskich w związku z projektem nowego Statutu Kółka Rolniczego. Sądzę jednak, że na powyższy temat zechcą się wypowiedzieć inne kobiety, do czego je szczerze zachęcam.

L. WRÓBLOWA

Instruktor do spraw Kół Gospodyń Wiejskich przy Powiatowym Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku

W tym roku zostanie uwłaszczonych około 153 tys. gospodarstw

Wśród napływających do Ministerstwa Rolnictwa skarg i zażaleń — w przeciwieństwie do lat poprzednich — tylko nieliczne dotyczą spraw związanych z uwłaszczeniem gospodarstw otrzymanych przez chłopów z reformy rolnej i osadnictwa. Większość bowiem tych gospodarstw posiada już akty nadania, a także zapisy w księgach wieczystych. W ub. roku np. w pełni uwłaszczono przeszło 95 tys. gospodarstw, zaś w br. przewiduje się załatwienie tych formalności 153 tys. rolnikom. (PAP)

Chiny — pszenica obrodziła
FOT. CAF

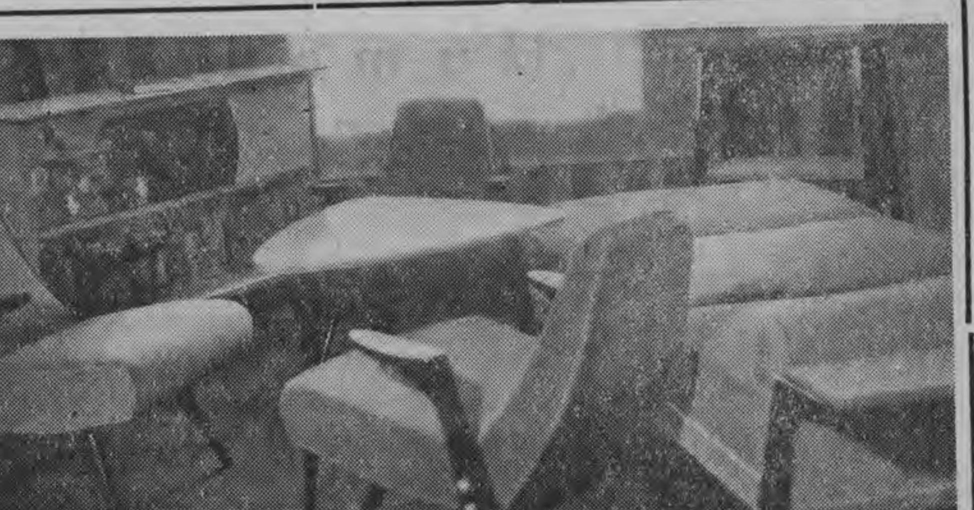

W Kalwarii Zebrzydowskiej otwarte zostały XV Targi Kalwaryjskie — tradycyjne rzemieślnicze targi meblarskie. Meble z Kalwarii znane są w całym kraju. M. in. Kalwaria posiada 280 zakładów stolarskich. NA ZDJĘCIU: fragment ekspozycji.
Fot. — CAF

ŁĄCZMY WYSIŁKI!

Ciąg dalszy ze str. 1

tyjnych, nie wydaje się jednak aby praktyka w tej mierze miała być zadowalająca. A przecież od prawidłowego i w porę przeprowadzonego rozpoznania przyczyn powodujących tu i ówdzie trudności we współpracy w ogniwach dołowych, a nade wszystko od ich szybkiego usunięcia, zależy w dużym stopniu osiągnięcie celów Uchwały.

Ogromne znaczenie przyjacielskiej i koleżeńskiej współpracy tłumaczy się jeszcze tym, że rozbudowa kółek rolniczych, uczynienie z nich powszechnej organizacji wsi polskiej, co jest warunkiem uruchomienia sum z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, ma być dobrowolnym a zatem świadomym aktem jej mieszkańców. Czyż może być za dużo agitatorów i organizatorów tak wielkiej sprawy? Czyż nie są szkodliwe spory wynikłe z nieważnych przyczyn, a dzielące siły postępu na wsi? Nie łudźmy się, nie brak przeciwników wspólnej polityki PZPR i ZSL. Rekrutują się oni z różnych środowisk, a ich sprzeciw rodzi się z różnych przesłanek. Każdy brak jedności w szeregach PZPR i ZSL ułatwia im tylko grę i może spowodować nieraz szkody nieobliczalne.

Co może przeszkadzać harmonijnej współpracy PZPR-owców i ZSL-owców, skoro łączą ich wszystkie zasadnicze założenia natury ideologicznej i politycznej? Mogą to być chyba nieporozumienia w sprawach miejscowych, bywają nieraz zadawnione spory, mogą występować niechęci na tle osobistym. Należy je szybko wyjaśniać, aby nie ciążyły na dalszej współpracy. Powinny się tym interesować nie tylko organizacje terenowe, nie znajdujące nieraz sposobu rozwiązania spornych spraw, ale w niemniejszym stopniu instancje nadrzędne obu partii. Mogą też nieraz ciążyć względy ambicjonalne, które, wobec działania na terenie wsi dwóch odrębnych i samodzielnych organizacji politycznych, łatwo jest podciągnąć pod nieporozumienia czy tarcia charakteru międzypartyjnego. Nieraz mogą tu znaleźć żer odgłosy dawno przebrzmiałych nieporozumień czy nawet walk, jakieś szkodliwe próby przeniesienia na grunt Polski Ludowej stosunków z okresu międzywojennego.

*

Nie ma dziś miejsca dla prób rozpalania nieporozumień czy walk międzypartyjnych. Zarówno PZPR, jak i ZSL stoją na gruncie budowy socjalizmu w naszym kraju, i w tej więc najważniejszej sprawie obowiązuje nas bezwzględne łączenie wysiłków.

* * *

Podejmując Uchwałę w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959-1965 zarówno KC PZPR jak i ZSL miały pełną świadomość tego że nie tylko zatwierdziły kierunek życiowo nieodzownych działań na najbliższą przyszłość, ale że dokonały dzieła o dziejowej doniosłości, będącego w stanie odwrócić kierunek rozwoju wsi polskiej.

Z tej perspektywy doniosłość Uchwały nabiera cech ogólnonarodowych. Nikogo spośród działaczy bezpartyjnych nie powinno zabraknąć przy pracy nad jej realizacją. Cóż dopiero mówić o członkach PZPR i ZSL. Wszystko co mogłoby przeszkadzać ich zgodnemu współdziałaniu trzeba usuwać z drogi. Jeśli gdziekolwiek gnieździ się jeszcze ukryta choćby niechęć do współpracy wzajemnej, powinna ona być w interesie wspólnej sprawy czym prędzej zlikwidowana. Jako PZPR-owcy uważamy, że troska o to powinna cechować przede wszystkim członków naszej partii. We współpracy bądźmy wyrozumiali i cierpliwi. Pamiętajmy też, że ruch ludowy w toku dziesięcioleci swojej działalności również skupił niemało cennych doświadczeń pracy wśród mas i oddziaływania na ich świadomość.

Nadchodzące tygodnie będą ogromnie doniosłe w życiu wsi polskiej. Rozpoczęła się szeroka dyskusja nad statutem kółek rolniczych. W niedługim czasie wieś otrzyma pierwsze sumy z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, jeszcze w tym roku wieś otrzyma pierwsze maszyny. Od początku trzeba podejmować rozsądne, gospodarskie decyzje, organizować kółko tam, gdzie ono nie istnieje, mądrze, zgodnie z interesami wsi przeznaczać przyznane i własne fundusze. Trzeba również pomyśleć o planie zagospodarowania i rozwoju wsi na dłuższy okres czasu. Troszczyć się o to muszą przede wszystkim PZPR-owcy i ZSL-owcy.

Dzięki Uchwale II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL posiadamy dziś wszelkie dane dla dokonania doniosłego przełomu w życiu wsi polskiej. Od każdego PZPR-owca i ZSL-owca zależy dalszy los zamierzeń obu partii. W ścisłej, harmonijnej i koleżeńskiej współpracy tkwi tajemnica powodzenia.

JACEK GROSZKIEWICZ

Nasza recenzja

CZY TYLKO MELODRAMAT?

Paweł Kohout „Taka miłość". Sztuka w dwóch częściach. Przekład: Czesław Sojecki. Reżyseria: Bronisław Orlicz. Scenografia: Zofia Pietrusińska. Premiera w Teatrze im. Al. Węgierki w Białymstoku.

*

Tak się jakoś utarło, że jeśli w tytule sztuki autor odważy się umieścić słowo „miłość" — widza z miejsca nachodzą skojarzenia z ckliwym melodramatem. Dla jednych stanowi to magnes, innych z góry zniechęca. A przecież owe „trójkąty" i „czworokąty", sercowe tragedie i problemy są i dziś aktualne. Zależy tylko, jak sobie z nimi poradzi autor, reżyser i aktor — i czy uda im się utrafić w sedno prawdy psychologicznej. Inaczej o miłości mówili, ba przeżywali ją nasi ojcowie i dziadowie, inaczej — my i nasze dzieci. I dlatego nie drażni nas patos Romea, ale te same słowa, włożone w usta Maćka Chełmickiego byłyby nie do zniesienia.

Młody dramaturg czeski Paweł Kohout ukazał nam pozornie banalny konflikt na tle współczesnego środowiska. Bohaterami są młodzi ludzie żyjący w znanej nam epoce, w środowisku inteligencko-uniwersyteckim. Ich mentalność, sposób reagowania na te czy inne sytuacje życiowe, ich gesty i pozy są nam dobrze znane. Na tym tle szczególnie jaskrawo odbija konstrukcja psychiczna bohaterów, która nie zawsze odpowiada pojęciu współczesnego człowieka. To jest właśnie ów Romeo przebrany w kostium współczesny. A już zupełnie fałszywym gestem wydaje się samobójstwo dziewczyny, sztuczne i mało uzasadnione.

— Kto dziś popełnia samobójstwo z miłości? — dyskutowali widzowie po spektaklu.

I to ich właśnie niemile zaskoczyło, jako zgrzyt w na ogół zgrabnej koncepcji dramaturgicznej.

Sądzę, że z pomocą autorowi i widzowi powinien przyjść reżyser. Samobójstwo — miało stanowić najsilniejsze spięcie dramatyczne. Chwyt — chybił celu. Mimo, że autor zarysował dość mocno moment rozczarowania (scena na dworcu, gdy bohaterka jest mimowolnym świadkiem rozmowy ukochanego z żoną, rozmowy świadczącej o jego słabości i dwulicowości). Bohaterka doznaje gwałtownej zmiany uczuć, czuje się oszukana, traci wiarę w ukochanego. To wszystko pozwala wierzyć w opanowujący ją stan depresji duchowej. I dlatego najsłuszniej było nie stawiać kropki nad „i", lecz pozwolić widzowi domyślić się. Samobójstwo czy wypadek, spowodowany nieuwagą — oto jak postawił sprawę W. Maciejewski reżyser „Teatru Młodego Słuchacza" w Polskim Radio. I chyba zrobił to słusznie.

Autor wybrał nowoczesną

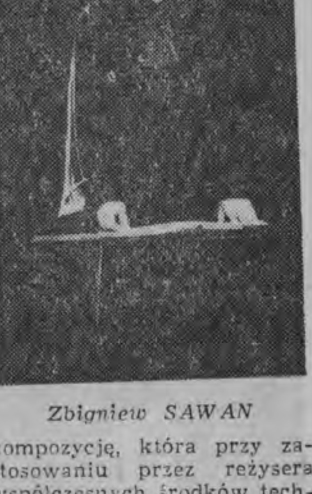

Zbigniew SAWAN

kompozycję, która przy zastosowaniu przez reżysera współczesnych środków technicznych (taśma magnetofonowa, światła) miała za cel w jak najwyższym stopniu zaangażować emocjonalnie widza (wręcz kapitalnie „zagrały" reflektory w scenie odjazdu pociągu).

Reżyser białostockiego przedstawienia Bronisław Orlicz rozwinął tę koncepcję. Dzięki pomocy scenografa, Zofii Pietrusińskiej — udało mu się stworzyć atmosferę w pewnym sensie symbolicznej sali sądowej, podzielonej na: publiczność i ławę

Ciąg dalszy na str. 5

Malowniczy kanał w Delft (Holandia)
Fot. — CAF

„Humanizm i kultura świecka"

Pod takim tytułem ukazała się ostatnio, nakładem „Książki i Wiedzy", praca zbiorowa zawierająca wykłady wygłoszone na kursie dla aktywu propagandowego.

„Zadaniem wykładu — czytamy w jednej z prac — będzie pokazanie, że takie pojęcie, jak ateizm, laicyzacja, świeckość, zawierają nie tylko treść krytyczną, negatywną i burzącą, ale również i przede wszystkim treść pozytywną, afirmującą, konstruktywną. Zadaniem wykładu będzie również wskazanie na bogactwo i różnorodność pozytywnych treści ateizmu oraz sięgnięcie do różnych tradycji naszej współczesnej myśli świeckiej. Nie chodzi po prostu o ateizm i po prostu o laicyzację, ale o określony ateizm i o określoną laicyzację i dlatego nie wystarcza nam krytyczny, burzący aspekt ateizmu..." Deklaracja ta odnosi się w równym stopniu do wszystkich prac zamieszczonych w zbiorze, wszystkie one są konkretyzacją tych postulatów i założeń.

A teraz garść informacji, bardziej szczegółowych, o poszczególnych pozycjach.

Eugeniusz Kriegelewicz w studium „Etyka katolicka w świetle teologii moralnej" omawia między innymi następujące założenia etyki katolickiej: etyczna interpretacja tzw. celu ostatecznego, nauka o uczynkach ludzkich będących przedmiotem oceny moralnej, nauka o sumieniu, katolickie rozumienie dobra i zła moralnego ze szczególnym naświetleniem sprawy kazuistyki duszpasterskiej.

Andrzej Nowicki omawia ateistyczne ideały, ateistyczne hierarchie wartości, ateistyczne pojmowanie sensu ludzkiego życia — najpierw w okresie Renesansu, a następnie w okresie Romantyzmu. Ta sama problematyka zajmuje się Halina Maślińska w pracy „O niektórych problemach humanizmu angielskiego Oświecenia". Tadeusz M. Jaroszewski analizuje neotomistyczną koncepcję wyzwolenia człowieka, poświęcając wiele miejsca aspektom polityczno - społecznym neotomizmu, szczególnie istotnym w warunkach polskich.

Na wyróżnienie zasługuje praca Marka Fritzhanda „Humanizm w filozofii i etyce Marksa". Autor podkreśla m. in. że „nie nienawiść lecz miłość do ludu powoduje akceptację przez Marksa aktywnego udziału w walce klasowej, udziału, od którego zresztą człowiek i tak w żaden sposób nie może się uchylić. Rzecz tylko w tym, ażeby w toku walki klasowej nie zapominać nigdy o jej wielkich, ogólnoludzkich celach, aby utrzymać ją zawsze na poziomie określonym przez humanistyczną istotę komunizmu, aby nawet i we wrogu widzieć człowieka, którego opór jednak musi się przezwyciężyć w imię dobra wszystkich ludzi". Marek Fritzhand analizuje szczegółowo poglądy etyczne Marksa i, niejako przy okazji, porusza fundamentalne problemy wyboru intelektualnego, moralnego współczesnego człowieka.

„Humanizm i kultura świecka", to książka nie tylko wyjątkowo aktualna. To książka reprezentująca również wysoki poziom naukowy, a przy tym i publicystyczny.

p.g.

PLON JAĆWIESKIEJ EKSPEDYCJI KOMPLEKSOWEJ

■ Bogate materiały ■ Rezerwaty archeologiczne

W Szwajcarii powiat Suwałki odbywała się w dniu 22 lipca br. zamknięta konferencja naukowa, poświęcona podsumowaniu dotychczasowych prac wykopaliskowych i innych prac badawczych nad Jaćwingami. Wówczas to podjęto cenną decyzję zespolenia wysiłków i zorganizowania kompleksowej ekspedycji jaćwieskiej. Kierownikiem ekspedycji został wybrany mgr Jerzy Antoniewicz z Warszawy, a wiceprzewodniczącym prof. dr T. Dzierżykray-Rogalski z Białegostoku.

Duże zainteresowanie badaniami na Białostoczyźnie przejawiają Szwedzi. W lipcu br. prof. Knut Falk, dyrektor Instytutu Slawistycznego na uniwersytecie w Lund, przybyły do nas na zaproszenie Wydziału Kultury Prez. WRN — prowadził badania toponomastyczne ustalając drogą wywiadów z miejscową ludnością prastare nazwy rzek, miejscowości itp. Dużą pomocą były tu zachowane stare księgi parafialne i inne. Prof. Knut Falk brał udział w kompleksowej ekspedycji jako kierownik sekcji językoznawczej.

Grupa archeologów białostockich prowadziła badania na wszystkich stanowiskach. Prace powyższe finansowane są z kredytów białostockiej WRN, a zdobyte materiały wzbogacą z czasem zbiory działu archeologicznego naszego muzeum.

Tegoroczne prace wykopaliskowe w miejscowości Osowa mają znacznie większy niż dotychczas zasięg. Bardzo interesująco zapowiada się kurhan w Szwajcarii i grodzisko w Osinkach. W miejscowości Żywa Woda znaleziono niespotykany dotychczas materiał: ozdoby brązowe i srebrne.

Na cmentarzysku w Wołowni koło Jeleniewa wykryto kilkanaście kurhanów z V i VI wieku naszej ery.

Wszystko to zapowiada bogaty plon podjętej przez naukowców ekspedycji kompleksowej. Wyniki te ustalą dyskutowaną przynależność Jaćwieży do polskim ziem.

Naukowcy nie zapomnieli i o pamiątkach, należnych przyszłym pokoleniom. Postanowiono rekonstruować część kurhanów w celu urządzenia rezerwatów archeologicznych. Powstaną one przy popularnych szlakach turystycznych, prawdopodobnie w Szwajcarii, Szurpiłach i Osowej.

Na temat ekspedycji kompleksowej zamieścimy jeszcze obszerny artykuł jednego z członków tej wyprawy. (s)

W CSR prowadzi się na szeroką skalę badania geologiczne, przy zastosowaniu najnowszych urządzeń z których wiele dostarczył Związek Radziecki.
NA ZDJĘCIU: badania próbek metali rzadkich przy pomocy analizy spektralnej.
Fot. — CAF

Jak ksiądz Kębliński z Lipska „wypędzał diabła"

Niejednokrotnie już zmuszeni byliśmy piętnować na łamach naszego pisma różnych księży katolickich za ich niemoralne prowadzenie się, zdzierstwo, kacykostwo, nietolerancję wobec przedstawicieli innych wyznań czy też nielitościwy, nieludzki stosunek do pracowników kościelnych: organistów czy też kościelnych. Tematem dzisiejszej publikacji będzie jednak sprawa zgoła innego rodzaju.

Ostatnio mieszkańcy Lipska, gromady leżącej w powiecie dąbrowskim i okolicznych wsi zostali głęboko wstrząśnięci nieludzkim wprost postępowaniem swego proboszcza, Józefa Kęblińskiego w stosunku do 10-letniego chłopca z Lipska, Stanisława Olszewskiego. Sprawa ta miała następujący przebieg.

Proboszcz Kębliński od dłuższego czasu zbierał młodzież z całej parafii w obrębie kościoła na naukę katechizmu. Nauka miała na celu przygotowanie młodzieży do pierwszej komunii. Po okresie przygotowawczym ksiądz Kębliński przystąpił do egzaminowania dzieci.

Według oświadczeń naocznych świadków — egzamin miał następujący przebieg. Proboszcz zebrał dzieci przed kościołem i zadawał pytania z zakresu katechizmu. Do zajścia, które głęboko oburzyło parafian doszło wówczas, gdy dziesięcioletni Stanisław Olszewski nie potrafił odpowiedzieć na pytanie zadane przez proboszcza. Ksiądz Kębliński krzyknął wówczas: „ty masz diabła za skórą i ja nie potrafię ci go wypędzić. Wynoś się do domu!"

Chłopiec nie posłuchał jednak księdza, najprawdopodobniej dlatego, iż bał się wrócić do domu i powiedzieć rodzicom, że nie został dopuszczony do komunii. Wtedy ksiądz Kębliński doskoczył do dziecka i zaczął go maltretować. Najpierw zdusił mu rękę tak, że omal nie wyskoczyła ze stawów, a następnie chwycił go za włosy, rzucił o ziemię i począł leżącego chłopca kopać...

Obserwując tę scenę dzieci wystraszyły się okropnie. Kolega maltretowanego chłopca, Roman Chomiczewski dostał z przestrachu rozstroju nerwowego.

„Wychowawcze" metody księdza Kęblińskiego muszą oburzyć każdego. Jego zachowanie się, sposób w jaki potraktował Olszewskiego muszą nasuwać przypuszczenie, że ksiądz ten jest brutalnym sadystą, którego należy odizolować od dzieci.

Trudno pojąć żeby niewiedza dziecka, niewiedza, która mogła wynikać z nikłych kwalifikacji pedagogicznych nauczyciela, mogła doprowadzić do tego rodzaju oburzającego wydarzenia. Trudno nie potępić osobnika, „duszpasterza", który znęca się nad dzieckiem w sposób właściwy dla najgorszego zwyrodnialego chuligana.

Chuligański czyn księdza Kęblińskiego jest karygodny z wielu względów. Jest on karygodny po pierwsze dlatego, że nikomu, nawet rodzicom, nie wolno znęcać się nad dziećmi, gdyż za to nasz kodeks karny przewiduje surowe sankcje karne. Niezależnie jednak od przepisów prawa — każdy uczciwy człowiek przyzna, że bestialskie maltretowanie dziecka — to czyn nieludzki, podły. Czyn stojący w jak największej sprzeczności z zasadami, które ksiądz Kębliński głosi z ambony.

Sprawa ta ma jeszcze jeden aspekt. Ksiądz Kębliński usiłował zmusić Olszewskiego do nieuprawiania praktyk religijnych, do nieuczestniczenia w obrzędach religijnych (wypędzał go przecież z terenu kościelnego i uniemożliwiał przystępienie do komunii) za co dekret o wolności wyznania i sumienia przewiduje karę do 5 lat więzienia.

Z tych względów uważamy, że sprawą tą powinien zainteresować się prokurator i wystąpić przeciwko księdzu Kęblińskiemu z aktem oskarżenia.

JANUSZ ZALEWSKI

Dziwaczna biała kula to szczelny pokrowiec, wypełniony powietrzem, chroniący od kurzu i przymrozków atmosferycznych wielką antenę radarową w San Diego. Pokrowiec jest wykonany ze sztucznego tworzywa i pokryłego warstwą syntetycznej gumy i ma 4 m średnicy.
Fot. — CAF

ROŚLINY ODKRYWAJĄ TAJEMNICE NIEZNANYCH BOGACTW MINERALNYCH

■ Srebro i bizmut w liściach krzewu
■ Zamiast wierceń — zbieranie roślin
■ Geolodzy chwalą nową metodę

Rośliny zawierają zawsze w swych tkankach drobne ilości różnych metali, okazuje się jednak, że porównywanie ich może dać informacje o budowie geologicznej badanego terenu. Wody krążące pod ziemią wynoszą bowiem na powierzchnię trochę najgłębiej nawet ukrytych bogactw mineralnych, które gromadzą się wtedy w niektórych roślinach w niespodziewanie zwiększonej ilości.

Ostatnio radzieccy geolodzy, prowadzący w Turkiestanie, w okolicach Samarkandy poszukiwania złóż metali, zwrócili uwagę na występowanie w liściach pewnego krzewu antymonu, srebra i bizmutu. Geolodzy zabawili się więc w botaników. Zamiast przysłowiowych dla swego zawodu kamieni zaczęli zbierać liście tych krzewów, spalać ich próbki i oznaczać zawartość metali w różnych miejscach przeszukiwanego terenu. Na tej podstawie wykreślono przypuszczalną mapę geologiczną okolicy.

Okazało się, że współzależność nie była przypadkowa. W miejscach, w których zebrane rośliny wykazywały największą zawartość jakiegoś metalu natrafiono podczas dalszych poszukiwań na większe złoża jego rudy. Dzięki tej metodzie można było zmniejszyć ilość wierceń koniecznych do umiejscowienia poszukiwanych złóż. Oprócz wspomnianego już antymonu, bizmutu i srebra za pomocą tej metody odnaleziono także złoża rudy ołowiu.

(WIT-AR)

„SMALL BUSINESS" — NA SZCZUDŁACH

■ 4 miliony małych firm
■ Groźna konkurencja i brak kredytów
■ Akcja państwowa
■ Kto ma 200 tysięcy dolarów...

W naszym pojęciu gospodarka amerykańska utożsamia się najczęściej z „big businessem" — wielkim kapitałem reprezentowanym przez monopole, które królują w poszczególnych gałęziach ekonomiki. Tymczasem dla Stanów Zjednoczonych ważny jest niesłychanie problem tzw. „small business", tzn. drobnego i średniego przedsiębiorstwa przemysłowego, handlowego czy usługowego. Problem ten jest ważny nie tyle ze względów gospodarczych, gdyż przedsiębiorstwa te dają niewielki procent produkcji, lecz ze względów socjalno-politycznych. Small business obejmuje dziś w USA ponad 4 miliony przedsiębiorstw, jest więc źródłem utrzymania dla co najmniej 30 milionów Amerykanów, jeśli będziemy liczyć nie tylko właścicieli i ich rodziny, lecz także pracowników zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach. Można więc powiedzieć, że ze small business żyje w USA więcej ludzi niż ich liczy cała Polska.

Rząd amerykański, który musi się liczyć z nastrojami tych ludzi, choćby w czasie wyborów, podejmuje akcje na rzecz pomocy dla small business, którego sytuacja nie przedstawia się bynajmniej różowo. Średni i mały przemysł w USA jest po pierwsze stale pod presją konkurencji wielkich przedsiębiorstw zmonopolizowanych, a po drugie cierpi na brak kredytów. Właśnie w tej drugiej dziedzinie koncentrują się poczynania rządowe. Od prawie 6 lat istnieje instytucja państwowa pod nazwą „Small Business Administration", która udziela pożyczek i kredytów. Do końca roku ub. udzielono już ponad 10 tysięcy pożyczek w ogólnej wysokości 453 mln dol., z czego 135 mln dol. zostało już spłacone, a 24,5 mln dol. — stracone z powodu bankructw.

Najwyższa kwota pożyczki wynosi 350 tys. dol., przy czym nie może ona przekraczać 20 procent kapitału zakładowego przedsiębiorstwa. Przepis ten ogranicza w poważnym stopniu możliwości rozwojowe „inicjatywy prywatnej" w USA. Ponadto warto wskazać, że ogólna suma kredytów udzielonych w ciągu 5 lat jest niższa niż roczne nakłady inwestycyjne jednego koncernu, np. General Motors Co.

Oprócz instytucji państwowej, istnieją też prywatne trusty inwestycyjne, kredytujące small business. Ich działalność jest jednak bardzo ostrożna, ze względu na duże ryzyko łączące się z „ładowaniem" pieniędzy w drobne przedsięwzięcia. O skali tego ryzyka świadczyć może fakt, że w roku ubiegłym zbankrutowało w USA 15 tysięcy małych firm. Small business jest bardziej narażony na skutki recesji, niż wielkie koncerny.

Tylko niespożytej energii obywateli Stanów Zjednoczonych oraz ich przekonaniu, że business otwiera szersze perspektywy życiowe niż praca najemna, można przypisać fakt, iż w ciągu ostatnich 12 lat ilość małych firm wzrosła o 700 tysięcy, osiągając teraz stan 4 milionów. Small business jest jednak bardzo niepewnym przedsięwzięciem, opiera się bowiem na szczudłach niewystarczającej i pod względem zakresu niewielkiej pomocy kredytowej państwa. Poza tym, nawet w zamożnej Ameryce zdobycie 200 tysięcy dolarów, jakie stanowią minimum kapitału własnego dla „rozkręcenia" interesu — nie jest łatwe. I wreszcie trzeci moment: przeciętny zysk netto z przeciętnego przedsiębiorstwa kształtuje się teraz na poziomie 10 tys. dol. rocznie. Jest to wprawdzie 2 razy więcej niż zarobek robotnika, ale nie stoi w żadnej proporcji do ryzyka związanego z prowadzeniem małego przedsiębiorstwa.

(AR)

Irish McCalla, znana jest amerykańskim telewidzom jako „Sheena, królowa dżungli". Nic dziwnego, że akrobatyka nie jest jej obca i nawet wysiada z samolotu w sposób... właśnie taki jak na zdjęciu.
Fot. — CAF

CIEKAWOSTKI TECHNICZNE

Atom i woda

W Stanach Zjednoczonych myśli się o wykorzystaniu energii atomowej dla destylacji na wielką skalę wody morskiej. Po zbadaniu, że reaktory mogą być źródłem energii cieplnej niezbędnej dla uzyskania siedmiu wody z wody morskiej, rząd USA zatwierdził projekt budowy pięciu tego typu „zakładów atomowo-destylacyjnych".

Coś dla młodych par

Obrączkę ślubną — pasującą na palec każdej grubości — wynalazł pewien angielski jubiler. Dzięki małeńkiej, niewidocznej sprężynce obrączkę można powiększyć o 5—8 numerów. Obłuzowanie się, a co za tym idzie — zgubienie obrączki jest rzekomo wykluczone.

Sklejanie kości

Amerykański ortopeda, dr M. Mandarino z Filadelfii, wynalazł klej pod nazwą „ostamer", znacznie przyspieszający zrastanie się złamanych kości ludzkich. Klej, ten, wytwarzany z polyuretanu przypomina plastę, która w zetknięciu z tkanką kostną twardnieje, a po zrośnięciu się złamań — wchłonięta zostaje przez organizm.

Lina o średnicy 30 cm

W Szkocji wyprodukowano najgrubszą z istniejących nylonową linę o średnicy 30 cm, długości 216 m i ciężarze 1.400 kg. Lina ta wytrzymuje obciążenie 126 ton i została wyprodukowana dla prac na podwodnych polach naftowych jeziora Maracaibo w Wenezueli.

Nasza recenzja

CZY TYLKO MELODRAMAT?

Ciąg dalszy ze str. 3

oskarżonych. Z tej widowni (rzeczywistej i symbolicznej) drugi reżyser akcji — Pan w Todze wywoływał dalszych świadków dramatu, których usadzał na ławie oskarżonych. Były momenty, gdy zdawało się, że „tam" siedzą jeszcze nie wszyscy. Że za chwilę, na jego głos zaczną wstawać z krzeseł nowi, wciąż nowi ludzie, którzy nie mają w tej czy podobnej sprawie, czystego sumienia.

Była to również zasługa odtwórcy roli Pana w Todze Zbigniewa Sawana. Aktor ten znalazł się w niełatwej sytuacji. Tuż przed premierą zachorował nagle właściwy odtwórca tej roli — Bronisław Kassowski. Wówczas Zbigniew Sawan zdecydował się grać, chociaż miał na przygotowanie roli zaledwie parę dni. Trzeba przyznać, że mimo tych trudności wywiązał się ze swej roli bardzo dobrze. Jego spokojna, oszczędna w środki wyrazu gra, wielka powaga i zręczne wykorzystanie charakterystycznej dla palestry maniery głosowej (odczytywanie aktu oskarżenia na początku I części) stwarzały pełną prawdy sylwetkę prokuratora. Szkoda tylko, że reżyser kazał Panu w Todze wygłaszać mentorsko — dydaktyczne monologi (denerwujący zwłaszcza podczas decydującej nocnej rozmowy Petrusa i Lidy na temat stanowiska żony). A przecież śmiało można było wiele w nich poskracać. Powodowały niepotrzebne dłużyzny i rozbijały tok akcji.

Lida Matysówna — Halipy Słojewskiej była wzruszająca, pełna prostoty i nie pozbawiona liryzmu. (Szkoda tylko, że źle ucharakteryzowana). Z takim przekonaniem i konsekwencją dowodziła przez cały czas prawdy swego uczucia, że nikt nie wątpił, iż z jej strony była to naprawdę „taka miłość" — taka silna i głęboka. Nie zdziwiliśmy się, gdy prokurator zwolnił ją z ławy oskarżonych.

Maria Drzewiecka, nakreślając nerwową, histeryczną, pełną chłodnej, bezwzględnej dumy sylwetkę Lidy Petrusowej przekonała nas o bezsprzecznej winie żony. Histeria i fałszywe gesty — oto jedyna reakcja kobiety, której przede wszystkim powinna udowodnić, że kocha, że ma serce. Jej postawa — w dużej mierze poprzedziła tok wypadków.

Piotr Petrus w interpretacji Jerzego Radwana istotnie człowiek raczej słaby niż zły. Wszystkie niekonsekwencje wypływały właśnie z tej słabości. Oburzył się, gdy mu Stibor zarzucił karierowiczostwo i bezduszność. On naprawdę był przyzwoitym, uczciwym i szczerym człowiekiem, dopóki, właśnie dopóki życie toczyło się prosto i gładko. Nie mógł sobie poradzić — gdy przyszedł czas na podjęcie samodzielnej decyzji, a już najbardziej przerażały go jej skutki. Aktor dobrze poradził sobie wobec zastosowania podwójnej retrospekcji, polegającej na stopniowaniu szczerości i odkrywaniu prawdziwych myśli i rzeczywistych impulsów postępowania.

Władysław Jożewski grał rolę Milana Stibora. Jest to chłopiec młody, impulsywny, nieco egoistyczny i w sumie nieporadny. Szczery jest jego bunt przeciw umiłowanej matce, która jednak chce go omotać więzami zazdrosnego uczucia. Bardzo dobra scena z Petrusem, któremu zarzuca egoizm i troskę o karierę.

W roli matki — oglądamy Marię Kassowską. Ta dobra, inteligentna aktorka i tym razem nie sprawiła nam zawodu.

Natomiast postać Majki potraktowana została przez Hannę Wolicką zbyt bezdusznie i powierzchownie. Jaka naprawdę jest ta Majka — nie wiemy. Z pewnością jest wiele może naprawić.

Jerzy Górny jako Wacław Król nie wiadomo dlaczego czuł się, jak w grotesce. Nic nie uzasadniało wybrania takiej postawy, dziwne, że reżyser nie zwrócił na to uwagi.

W roli ledwie naszkicowanego profesora Soukopa (mniemo tego, co o nim mówiono — zupełnie przyjemny staruszek) ujrzeliśmy Władysława Hermanowicza. Jako kelner (dowcipkujący dla kontrastu z nastrojem młodych) wystąpił Henryk Lipartowski.

Scenografia Zofii Pietrusińskiej, jak już wspomniałam, pomogła reżyserowi wybrnąć z zasadzek, jakie szykuje nowa, ciekawa, ale niełatwa forma dramatyczna obrana przez autora.

Oprawa scenograficzna jest co prawda bardzo surowa i prosta, ale za to konsekwentna. Od razu wiadomo, że tu nie ważne jest, gdzie się to dzieje. Jakaś mnigwa, efekty świetlne — markują tylko zmianę sytuacji. Te skąpe ramy wypełniają bez reszty aktorzy.

*

„Pogardę cudzą możemy przeżyć, własna by nas zabiła" — powiada Pan w Todze.

Jeżeli tylko to uświadomili sobie widzowie, jeżeli tylko to udało się teatrowi białostockiemu osiągnąć — uważamy, że wystawienie „Takiej miłości" Kohouta było potrzebne.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

SAMOLOT... POCI SIĘ

● Przy 700 stop. C.
● Stal przepuszcza dym z papierosa.
● Parowanie obniża temperaturę stale nie wytrzymują wysokich temperatur, powstających wskutek tarcia powietrza w czasie lotu z szybkością wielokrotnie przekraczającą szybkość dźwięku. Powłoka samolotu lecącego na wysokości 24.000 m z szybkością 4.000 km/godz. w krótkim czasie rozgrzałaby się do temperatury 380 stop C. Z chwilą osiągnięcia przez samolot szybkości 5.500 km/godz. temperatura powłoki wzrasta do 700 stopni. Tym warunkom trudno sprostać nawet wysokonodpornej stali, zwłaszcza przy dłuższym trwaniu lotu.

Rozwiązania tego problemu podjęto się w Anglii, gdzie też wynaleziona została tzw. „stal porowata". Przez płytę z takiej stali o budowie mniej zwartej i porowatej można niczym przez podaj filtra „przedmuchać" z powodzeniem dym z papierosa.

W czasie lotu na dużych szybkościach przez pory tych siatkowych płyt, stanowiących zewnętrzną powłokę samolotu wyciskana jest na zewnątrz woda, która pod wpływem temperatury, wywołanej tarciem powietrza wyparowuje. W ten sposób można znacznie obniżyć temperaturę występującą na powierzchni samolotu przy szybkościach ponaddźwiękowych.

(WIT-AR)

Z życia partii

NA WĘŹLE

Im większa organizacja, tym bardziej trudniej nią kierować. Tę prawdę potwierdzoną przez życie zna każdy aktywista i działacz partyjny. Na węźle PKP w Białymstoku, obok wspomnianej na wstępie trudności (organizacja liczy przeszło 300 członków partii), występują inne, właściwe specyfice pracy na kolei.

Łatwe to nie jest

A więc turnusowy charakter pracy wielu kolejarzy utrudnia odbywanie zebrań i jest przyczyną niskiej często frekwencji. A więc znaczna liczba służb (na węźle białostockim jest ich 10) stawia przed komitetem mnóstwo zagadnień nie występujących w innych zakładach i organizacjach. W celu lepszego zilustrowania tych kłopotów wspomnę tylko, że na terenie działalności komitetu zakładowego węzła białostockiego dokonuje się napraw parowozów, remontuje je wagony, że znaczna część pracowników, jest zatrudniona w służbie ruchu, łączności, przy konserwacji urządzeń, przy remontach budynków, utrzymywaniu nawierzchni i konserwacji torów, w kolejowej służbie zdrowia i innych, że członkowie partii węzła białostockiego należą do 10 oddziałowych organizacji, że na węźle białostockim działa 5 konferencji samorządu robotniczego, 8 rad zakładowych i 10 kierownictw poszczególnych służb.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w takiej sytuacji w skład komitetu zakładowego wchodzą towarzysze z różnych luźno ze sobą związanych, służb. A to znów wywołuje dodatkowe jeszcze kłopoty. Bo na posiedzeniach KZ trudno towarzyszom z parowozowni zabrać głos w sprawach, na przykład, oddziału drogowego i odwrotnie. To zaś nakłada na sekretarza KZ dodatkowe obowiązki. Musi być naprawdę wszechstronny, musi starannie przygotowywać materiały na posiedzenia KZ, musi osobiście wnikać w całe mnóstwo problemów.

Kurs na samodzielność

Rozmawiam na ten temat z sekretarzem KZ, tow. Równickim.

— Łatwe to nie jest — odpowiada. — Ale obecnie radzimy sobie lepiej niż dawniej. Obraliśmy bowiem kurs na maksymalne usamodzielnienie oddziałowych organizacji partyjnych. Inaczej zresztą nie dalibyśmy rady opanować wszystkiego, a działalność KZ przypominałaby dorywcze latanie dziur. Prace nad usamodzielnieniem organizacji oddziałowych należało zaczynać od najważniejszej, moim zdaniem, sprawy — powiedział tow. Równicki. Od wyboru właściwych egzekutyw i sekretarzy. Oczywiście nie chodziło o narzucenie oddziałowym organizacjam ludzi, których sobie KZ życzył. Tego zawsze unikaliśmy, bo takie rozwiązanie sprawy byłoby w gruncie rzeczy gwoździem do trumny samodzielności organizacji oddziałowych. Dlatego też postępowaliśmy inaczej. Staraliśmy się dobrze przygotować zebrania sprawozdawczo-wyborcze, których cały przebieg sugerował członkom partii potrzebę wyboru właściwych ludzi do władz partyjnych. I organizacje wybierały na ogół trafnie ludzi posiadających doświadczenie i chęć do pracy politycznej i społecznej.

W parowozowni

Trafnego wyboru dokonała organizacja przy parowozowni, dlatego chyba, że w poprzednim okresie pracowała nieszczególnie. Sekretarzem organizacji został tow. Jelski, który wraz z egzekutywą zastanowił się nad przyczynami bierności swej organizacji. Bo też w poprzednim okresie nastąpiło w parowozowni rozluźnienie dyscypliny partyjnej. Spadła frekwencja na zebraniach, wielu członków partii nie opłacało składek partyjnych. Trudności zaś pogłębiał fakt, że duża część członków partii — maszynistów i pomocników — ze względu na charakter swej pracy zatracała kontakt z organizacją. Należało się temu przeciwstawić. W jaki sposób?

Aktywni i bierni

Wiadomo, że w każdej organizacji są członkowie partii aktywniejsi, chętni do pracy społecznej i są tak zwani bierni, których biernost wynika z różnych przyczyn. Kiedy zaś kierownictwo partyjnie słabnie, gdy w związku z tym nikt nie przeciwstawia się zjawisku bierności, to wtedy i towarzyszom z natury aktywnym opadają ręce. Oni również ulegają ogólnej atmosferze. A przecież powinno być inaczej. To właśnie ci aktywni powinni oddziaływać na biernych i swoim przykładem zachęcić do działalności na rzecz partii. Ażeby jednak tak właśnie było, jak powiedzieliśmy to w poprzednim zdaniu, należy aktywnym towarzyszom stworzyć odpowiednie warunki. Trzeba im powiedzieć co mają robić i trzeba im stworzyć odpowiednią w organizacji partyjnej więź organizacyjną. — Czy mają to być grupy partyjne? — zastanawiali się członkowie egzekutywy z białostockiej parowozowni. Grupy partyjne, takie, jak je określa instrukcja, niewiele by w parowozowni zmieniły. Należało więc raczej szukać innego nieco wyjścia. I znaleziono.

Grupy działania

Powołano na zebraniu grupy działania (zwróćcie uwagę na nazwę jakże charakterystyczną dla organizacji pragnącej zwalczyć biernost swych szeregów), których kierownikami zostali członkowie egzekutywy. Do każdego z członków egzekutywy, posiadającego zadania problemowe (np. zadanie pomocy ZMS, zadanie czuwania nad działalnością konferencji samorządu robotniczego i inne) przydzielono tych aktywniejszych członków partii. Zadaniem tak utworzonej grupy jest wciągnięcie do pracy partyjnej pozostałych członków. Dzięki temu również towarzysze maszyniści i pomocnicy znajdują się już w zasięgu oddziaływania jednej z grup i posiadają wreszcie trwalszy kontakt z organizacją.

Pierwsi kandydaci

— Co to już dało? — zapytałem tow. Równickiego.

— Jest to młoda inicjatywa — odpowiedział sekretarz KZ — o wynikach trudno więc coś powiedzieć. W każdym bądź razie obserwujemy w organizacji partyjnej przy parowozowni znaczne ożywienie, przejawem czego może być fakt przyjęcia do partii 2 kandydatów. Chcę zaznaczyć, że są to pierwsi kandydaci parowozowni od 1956 r.

KZ węzła białostockiego pilnie obserwuje inicjatywę oddziałowej organizacji przy parowozowni. Ma też zamiar przenieść ją do organizacji na stacji. Bo i ta organizacja, w skład której wchodzą ustawiacze, zwrotniczy, manewrowi i inni, ma kłopoty we właściwym organizacyjnym ujęciu swej pracy. Kto wie, czy powołane przez tę organizację grupy działania na wzór grup w parowozowni nie pomoże w usunięciu zjawiska bierności zbyt dużej jeszcze części towarzyszy.

Daleka droga

— A jakie są jeszcze efekty otwarcia przez KZ kursu na usamodzielnienie organizacji? — zapytałem tow. Równickiego.

— Z wyjątkiem organizacji na stacji Białystok Fabryczny, wszystkie organizacje odbywają zebrania na podstawie własnego planu pracy i nie potrzebują już przynagleń ze strony KZ — odpowiedział tow. Równicki. Innym efektem jest wzrost autorytetu oddziałowych organizacji partyjnych wśród załóg, co przejawiło się między innymi w przyjęciu w pierwszym półroczu 20 kolejarzy w poczet kandydatów naszej partii.

— W tym miejscu warto zaznaczyć — dodał tow. Równicki — że wzrost autorytetu organizacji oddziałowych nastąpił również w wyniku bezkompromisowego zwalczania nadużyć oraz kacykostwa ze strony niektórych kierowników. A u nas te sprawy trudniej jest zwalczać niż w innych zakładach Białegostoku, bo jak już mówiłem, mamy na węźle 10 kierownictw służb, a kierownictwa te nie mają w Białymstoku zwierzchnika. Wszystko koncentruje się w Olsztynie. A z Olsztyna do Białegostoku daleka droga. I ta właśnie daleka droga określa specyfikę KZ węzła białostockiego, rzutuje na jego pracę.

EKERT

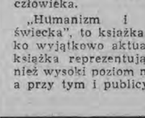

20 kg fenigów zebranych w ciągu 5 lat przez narzeczonego zapłaciła za suknię ślubną

Do jednego ze sklepów tekstylnych w zachodnioniemieckiej miejscowości Holzminden przybyła młoda dziewczyna, aby kupić sobie suknię ślubną. Należność za suknię wyliczyła ona w samych pojedynczych fenigach, których było aż 10 tysięcy. 20 kg ważyła skrzynka, którą ojciec narzeczonej przyniósł za nią do sklepu. Zawarte w skrzynce fenigi zostały w ciągu 5 lat uzbierane przez narzeczonego, który chciał w ten sposób dowieść wierności i trwałości swych uczuć.

Przeliczenie pieniędzy zajęło trzem pracownikom sklepu kilka godzin.

KĄCIK brydżowy

Podajemy dziś 2 problemy rozgrywkowe zaczerpnięte z miesięcznika „Brydż".

1.

	p — 8 c — A72 k — K t — A6	
p — — c — K84 k — D10 t — 72	N W E S	p — D96 c — 106 k — 85 t — —
	p — KW7 c — D k — 974 t — —	

Bez atu, S wychodzi i bierze 6 lew

ROZWIĄZANIE

S wychodzi w daną kier. W bije królem, N asem. Wariant I — E zrzuca blotkę kier. N ściąga asa trefl. E nie może zrzucić pika. Jeżeli zrzuci blotkę karo, N zagra w ósemkę pik, E położy dziewiątkę, S — waleta i zagra w karo. N zabije i odwróci kiera, wpuszczając E do ręki i zmuszając go do wyjścia pod widły pikowe. Jeżeli E na asa trefl zrzuci dziesiątkę kier, S zrzuci blotkę karo. N zagra w piki, S zabije waletem, W zrzuci blotkę kier. S ściąga króla pik. W nie może zrzucić kiera ani trefla, musi zrzucić dziesiątkę karo. N zrzuca kiera, a S gra trzeci raz w piki. W musi zrzucić damę karo. N zrzuca wtedy króla karo. E bierze lewą na damę pik i musi wyjść w widły karowe.

Wariant II — E na asa kier zrzuca dziesiątkę. Wówczas N gra w piki, S bije waletem i ściąga króla. Jeżeli W zrzuci na piki blotkę kier i jedno karo, S wyjdzie w karo, N zabije królem i zagra siódemką kier wpuszczając W do ręki i zmuszając do wyjścia w widły treflowe. Jeżeli W zrzuci na piki dwa kara, S wyjdzie w karo i zmusi W do zrzucenia blotki kier, N weźmie lewą królem karo i zagra w kiery wpuszczając W do ręki.

2.

	p — 6 c — W832 k — KW832 t — AD8	
p — 987543 c — D76 k — 942 t — 10		p — DW2 c — K k — AD108 t — K5432
	p — AK10 c — A10954 k — 6 t — W976	

Atu kiery, W zaatakował trefl 10, NS biorą 10 lew.

ROZWIĄZANIE

Rozgrywający bije asem trefl w dziadku i gra blotkę kier, bije w ręku asem i wychodzi w asa, króla i dziesiątkę pik, zrzucając z dziadka blotkę pik, damę i ósemkę trefl. E musi teraz wyjść w karo lub trefle. Oba wyjścia dają wygraną grę.

J. O.

A. OMILJANOWICZ

AKCJA KRYPTONIM „HAŃCZA"

CZĘŚĆ I OPOWIEŚCI „ORLI LOT"

Prawie do samego rana w gabinecie Macholla przesłuchiwano na zmianę Wiśniewskiego, Oleńkę, Pileckiego i innych, znęcając się nad nimi tak samo jak i nad Bielickim. Przesłuchiwani, mimo tortur, milczeli jak zaklęci. Szczególny nacisk kładziono na przyznanie się do winy Wiśniewskiego. Bez przerwy domagano się wydania ukrytego trotylu i części zapalnika. Wiśniewski milczał. I jego nieprzytomnego odwieziono do więzienia.

Późno w nocy Bielickiemu wróciła przytomność. Poruszył się z trudem na więziennej pryczy i jęknął z bólu. Bielizna przyschła do porozrywanego ciała. Na włosach ze skrzepów krwi zrobiła się gruba skorupa. W głowie dokuczał ciągły huk i tępy ból. Język i gardło miał wyschnięte i zapełnione krwią, płynącą z powybijanych zębów. Błysła zapalona żarówka i ciekawe oko strażnika długo wpatrywało się w niego przez więziennego judasza. Na wspomnienie o śledztwie o tym, że jutro znowu wezwą na męczarnie, popadł w odrętwienie i tylko cichy jęk wyrwał się z ust. W gorączce stale jawiła się twarz Majchrzaka. Na każde wspomnienie o nim zapominał na chwilę o bólu, wgryzał się zębami w rękę by nie wyć, nie płakać z bezradności i z niemocy zemsty. Nawet w rozgorączkowanym śnie powtarzał na głos — Zygmunt... — Zygmunt... Strażnik co chwila zapalał światło i odchylał judasza.

Po kilkugodzinnym odpoczynku wraz ze świtem gestapowcy byli już w gmachu. Z wyprawy w teren wrócili dowódcy trzech grup, któ-

amunicji, na razie nic więcej u zatrzymanych nie znaleziono. Razem zostało aresztowanych 11 osób. Za wszelką cenę należało wydobyć od nich informacje o miejscu ukrycia broni, a szczególnie trotylu oraz nazwiska innych członków ruchu oporu. Śledztwo we wszystkich gabinetach rozpoczęło się od nowa. Upór, milczenie, nieczułość na tortury, doprowadzała badających do szału.

Wieczorem, 17 listopada, Macholl, Schwind, Richard i kilku innych gestapowców zebrali się w gabinecie szefa na naradę. Analizowano wyniki śledztwa. Poprzednio nie bardzo wierzyli we wszystkie szczegóły doniesień agenta A-23. Teraz jednak po likwidacji grupy Bielickiego, po znalezieniu kilku jednostek broni i po niezłomnym uporze badanych, doszli do wniosku, że to wszystko, co podawał agent, jest prawdą. Ci pierwsi konspiratorzy dawali im przedsmak, że na Suwalszczyźnie nie zaznają spokoju, że takich agentów, jak Zygmunt Majchrzak vel — A-23 psd. „Ranek" potrzeba tu jak najwięcej.

Ponieważ nikt na śledztwie nie przyznawał się do zarzucanych czynów, Macholl i Schwind postanowili spotkać się z agentem i omówić z nim sprawę konfrontacji z Bielickim i innymi.

Spotkanie w konspiracyjnym mieszkaniu nastąpiło nazajutrz wieczorem. Agent przyszedł podpity. Macholl i Schwind podziękowali mu wylewnie za służbę dla Führera i III Rzeszy. Zapewniał chlebodawców, że to dopiero skromny „początek" jego kariery w gestapo. Po-

rzy wyjechali aresztować Korejwę, Trachima i Januszewskiego.

Pomimo skrupulatnej rewizji u Korejwy i Januszewskiego, nic nie znaleziono. Richard miał czym się pochwalić. Przywiózł Antoniego Trachima, a wraz z nim osiem karabinów, które pomagał mu chować Zygmunt Majchrzak. Były nowe, dobrze naoliwione i posiadały spory zapas amunicji. Poza trzema pistoletami, ośmioma karabinami i skrzynką

daną przez Macholla paczkę marek skrupulatnie przeliczył, podpisał pokwitowanie i wraz z kartkami na żywność, odzież, papierosy i wódkę — schował do kieszeni jesionki. Schwind zaczął opowiadać agentowi o nikłych wynikach śledztwa i zaproponował konfrontację z Bielickim, Wiśniewskim i innymi. Agent popatrzył szyderczo na obu gestapowców, uśmiechnął się, zapalił papierosa i odpowiedział, że swoje zrobił, wydał wszyst-

kich których znał, a wyniki śledztwa, to sprawa już nie jego, a badających. Na konfrontację nie stanie. Przekonywania nic nie pomogły. Obiecał stawić się na nowe spotkanie za dwa dni.

Tej nocy u Marii L. przy ul. Noniewicza, jednej z licznych kochanek Majchrzaka trwało pijaństwo do samego rana. Pijany agent wyjmował nowe banknoty marek i z fantazją zapalał nimi papierosa.

Nazajutrz agent ruszył w teren. Im dłużej rozmyślał nad tym, że nie wydał wraz z innymi Aleksandra Murawskiego psd. „Cygan", tym bardziej gryzło go sumienie, że zrobił źle i że nie jest lojalny wobec gestapo i własnych przekonań. Dla „świętego spokoju" postanowił załatwić to jutro przy spotkaniu z Machollem.

Przed Murawskim wydał się przestraszony aresztowaniem Bielickiego i innych Murawski miał się na baczności. Ostrzegał Majchrzaka, którego kochał jak rodzonego brata, żeby uchodzić z Suwalszczyzny na Litwę, gdzie — jak zapewniał— ma możliwości ukrycia się, bądź też wydostania się na zachód. Wypili wspólnie pół litra wódki, przyniesionej przez Majchrzaka. Pożegnali się. Murawski nie mógł rozstać się z przyjacielem. Majchrzak kazał pozostać mu w tym miejscu jeszcze przez jeden dzień. Tu mieli spotkać się znowu po „załatwieniu" przez Majchrzaka kilku „ważnych" spraw w Suwałkach. Potem mieli przedostawać się na Litwę.

(Ciąg dalszy w sobotę)

Gorące dni u paryskich dyktatorów mody. — Młody następca słynnego Diora — Yves Saint Laurent sam przymierza naszyjnik swojej modelce.

Fot. — CAF

PRZEMYSŁ TWORZYW SZTUCZNYCH NABIERA ROZMACHU

Wśród wielu branż wchodzących w skład resortu chemii jedno z pierwszych miejsc, jeśli chodzi o tempo rozwoju, zajmuje przemysł tworzyw sztucznych. Podczas gdy w 1955 r. produkcja globalna tworzyw osiągnęła 9,4 tys. ton (tj. przeszło 6-krotnie więcej niż w 1949 r.), to w 1958 r. bilans produkcyjny wykazywał już 27.000 ton. Jest to dużo, lecz zarazem mało. Mało — wobec wciąż rosnących potrzeb.

Wprawdzie wprowadzono do produkcji wiele nowych rodzajów tworzyw (jak polistyren, poliamidy, polietylen, żywica poliestrowa, silikony itd.), lecz zapotrzebowanie jest znacznie większe. Dlatego — zgodnie z założeniami — przemysł chemiczny siedmiokrotnie zwiększy produkcję tworzyw sztucznych, z 27.000 ton do 180.000 ton w 1965 r.

Szerokie zastosowanie znajdą m. in. laminaty, tkaniny powlekane, tworzywa styrenowe głównie w takich przemysłach jak stoczniowy, taboru kolejowego, motoryzacyjny, lotniczy oraz w budownictwie.

Warto podkreślić, iż nasz przemysł syntezy chemicznej, dostarczający podstawowych surowców dla produkcji tworzyw sztucznych, spisuje się, jak dotychczas, nieźle. Ruszyła produkcja m. in. polichlorku winylu, polimetakrylanu metylu (tzw. plexiglas), trwają ostatnie przygotowania do uruchomienia produkcji polioctanu winylu (wykładziny podłogowe). (AR)

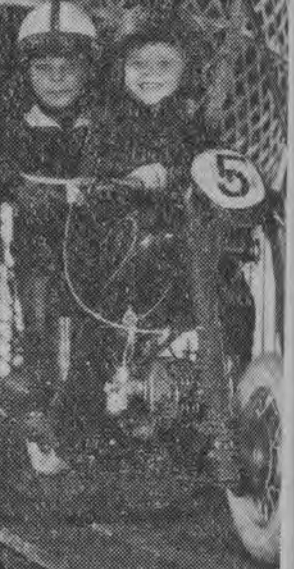

11-letni W. Kroll popisuje się wraz ze swym młodszym bratem jazdą na motocyklu w wielkiej metalowej kuli. Widzimy ich na chwilę przed wjazdem do kuli.

CAF — fot.

UWAGA-CZYTELNICY „Gazety Białostockiej"

W najbliższych tygodniach i miesiącach redakcja przygotowuje dla Was

WIELE INTERESUJĄCYCH PUBLIKACJI

Już wkrótce rozpoczniemy druk kilku bardzo ciekawych opowiadań na tematy fantastyczno-naukowe i kryminalne znanych autorów zagranicznych. Między innymi drukować będziemy

OPOWIADANIA FANTASTYCZNE PT. „DZIEWIĄTA RAKIETA" — R. Hajnleyna, „CZERWONA ŚMIERĆ NA MARSIE" — R. M. Williamsa, OPOWIADANIA KRYMINALNE

znanego autora historii przygód detektywa Sherlocka Holmesa, pisarza Conana Doyle pt.

„TAJEMNICZY SZYFR" i „GLORIA SCOTT"

Redakcja dysponuje bardzo ciekawym zestawem materiałów pisarza A. Trepki na temat obserwacji tzw. „latających talerzy" w Polsce.

W przygotowaniu znajduje się nowa, interesująca powieść, którą drukować będziemy w odcinkach.

Niezależnie od tego w następnych miesiącach drukować będziemy nadal kolejne części frapującej opowieści partyzanckiej **A. OMILJANOWICZA pt. „ORLI LOT".** W miesiącach wrzesień — październik — listopad — grudzień drukowana będzie druga i trzecia część opowieści „Orli lot", noszące tytuły:

„CIEŃ GILOTYNY" i „MŚCICIEL"

CZYTELNICY WIEJSCY CZŁONKOWIE KÓŁEK ROLNICZYCH

znajdować będą w „Gazecie Białostockiej" coraz więcej publikacji na tematy nowoczesnych metod uprawy roli, agrotechniki, zootechniki, mechanizacji prac rolnych, upraw nowych kultur itd. Już obecnie redakcja nasila ilość takich publikacji, zaś w najbliższych miesiącach wprowadzone zostaną do „Gazety" specjalne strony, poświęcone wyłącznie sprawom rolniczym, sprawom białostockiej wsi.

ZWOLENNICY HUMORU I SATYRY

z zadowoleniem powitają zapowiedź, że w najbliższych miesiącach wracamy w „Gazecie" do redagowania obszernego tygodniowego działu humoru i satyry, z wieloma wesołymi rysunkami, fraszkami, wierszami satyrycznymi i felietonami.

W okresie jesieni „Gazeta" publikować będzie bardzo obszerne RELACJE Z PROCESU AMELII KOSTKOWSKIEJ, który żywo interesuje szerokie kręgi opinii publicznej.

W okresie czwartego kwartału, od października, redakcja szykuje Czytelnikom wielką, bardzo przyjemną niespodziankę, która na pewno przyjęta będzie z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem. Dziś nie uchylimy jeszcze rąbka tajemnicy, gdyż sprawa jest w toku przygotowań i opracowania.

Nie wątpimy w to, że szereg przedsięwzięć redakcji mających na celu wprowadzenie do gazety wielu nowych, ciekawych cyklów publikacji i działów — spotka się z zainteresowaniem naszych Czytelników.

Przy okazji informujemy, że najwygodniejszym sposobem zabezpieczenia sobie dostawy gazety (zwłaszcza na wsi) jest załatwienie u listonosza lub w najbliższym urzędzie pocztowym

PRENUMERATY POCZTOWEJ

„Gazety Białostockiej". Miesięczna prenumerata pocztowa gazety kosztuje tylko 12 zł 50 gr. Prenumeratę na wrzesień można zamawiać do 25 bm. Prenumeratę na IV kwartał br. można załatwić do dnia 15 września br.

(24)

GRAMY W SZACHY

OBRONA NOWOINDYJSKA

1. d2-d4, Sg8-f6. 2. c2-c4, e7-e6. 3. Sg1-f3, b7-b6

Jeśli czarne chcą uniknąć gambitu hetmana, to na posunięcie 3. Sf3 najlepszą odpowiedzią będzie rozwój gońca c8 na b7. W ten sposób powstaje obrona nowoindyjska, gdzie w dużej ilości wariantów już w debiucie obie strony przeprowadzają liczne wymiany, sprowadzając grę do końcówki.

Możliwe jest 3. ...Gb4+ na co najlepsze będzie 4. Gd2, He7. 5. g3, Sc6. 6. Gg2, G:d2. 7. Sb:d2, d6. 8. c4 z lepszą grą białych.

4. g2-g3

Najlepiej przy innych odpowiedziach czarne wyrównują bez trudu np. 4. e3, Gb7. 5. Gd3, d5. 6. 0-0, Sb-d7. 7. b3 Gd6. 8. Gb2. 0-0. 9. Sb-d2. Se4 lub 4. Sc3, Gb7. 5. Gg5, h6. 6. G:f6, H:f6. 7. e4, Gb4. 8 Gd3, c5!

4. ...Gc8-b7. 5. Gf1-g2

Teraz czarne mają dwie możliwości 5. ...Gb4+ i 5. ...Ge7.

Rozpatrzmy oba te warianty.

I. 5. ...Gf8-b4+. 6. Gc1-d2

Po 6. Sc3, G:c3. 7. b:c białe będą miały trudności z przeforsowaniem f2-f3 i e2-e4 a pion c4 może stać się obiektem ataku czarnych.

6. ...Gb4:d2+

Czarne mogą tu grać 6. ...He7. 7. 0-0, G:d2 lub 6. ...Ge7. 7. Sc3, 0-0. 8. 0-0, d5. 9. c:d, e:d. 10. Hc2.

7. Hd1:d2

Słabsze jest bicie skoczkiem ze względu na zakrycie linii d.

7. ...d7-d6. 8. 0-0. 0-0

Pozycja białych jest bardziej swobodna.

II. 5. ...Gf8-e7

Na 5. ...c5 nastąpi 6. d5! e:d. 7. Sh4! g6. 8. Sc3. Gg7. 9. 0-0. 0-0. 10. Gg5! z przewagą białych.

6. 0-0. 0-0. 7. Sb1-c3

W celu uniknięcia uproszczeń białe mogą grać 7. b3 np. 7. ...d5. 8. c:d e:d. 9. Gb2. Sb:d7. 10. Sc3. We8 11. Se5 Gf8.

7. ...Sf6-e4

Zapobiega groźbie opanowania przez białe centrum po 8. Hc2 i 9. e4.

8. Hd1-c2. Se4:c3. 9. Hc2:c3

Jeśli 9. b:c czarne odpowiadają 9. ...Sc6. 10. Se5. Sa5. 11. G:b7. S:b7. 12. Ha4. d6. 13. Sd3. Sa5. 14. c5. He8 z przewagą.

9. ...f7-f5

Pozycja równa. W tym miejscu grywa się również 9. ...Hc8 i 9. ...d6.

Z. C.

„Zachęta" przystępuje do budowy 5 bloków mieszkalnych

Do spółdzielni mieszkaniowych, które wykazują dużą dynamikę rozwoju należy zaliczyć międzyzakładową Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową „Zachęta" w Białymstoku.

Już we wrześniu br. spółdzielnia przystąpi do budowy 5 potężnych bloków mieszkalnych trzechklatkowych, czterokondygnacyjnych o 100 izbach mieszkalnych każdy.

Warto dodać, że spółdzielnia do końca bież. roku odda do użytku dwa bloki. Jeden już we wrześniu przy ulicy Sowińskiego (105 izb), a drugi w grudniu przy ulicy Podleśnej (85 izb). (R...)

Farmaceuta — oszustem?

Prokuratura Powiatowa w Sokółce prowadzi obecnie dochodzenie przeciwko byłemu kierownikowi apteki w Dąbrowie, ob. Andrzejowi Pawłowskiemu, przebywającemu obecnie w województwie lubelskim.

Andrzej Pawłowski podejrzany jest o to, że w czasie swej pracy w Dąbrowie, w latach 1957—1959, wykorzystując swoje stanowisko służbowe w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, sprzedawał leki na recepty po wyższych cenach, odmawiał wydania lekarstw chorym potrzebującym pierwszej pomocy, mimo że lekarstwa te miał w aptece oraz wydawał na recepty leki przedawnione (m. in. pewien lek sprzedany przez niego na receptę stracił ważność już w roku 1939!).

W wypadku udowodnienia Andrzejowi Pawłowskiemu zarzucanych mu oszustw, a zebrane przez Prokuraturę Powiatową dowody wskazują na to, że dopuścił się on szeregu oszustw, niewątpliwie spotka się on z surowym wymiarem kary. (sg)

Dzieci pracowników PSS wypoczywają w Narewce

Przejeżdżając przez Narewkę, w powiecie hajnowskim, można zaobserwować gromadkę dziewcząt, bawiących się koło szkoły. Dzieci w szkole, podczas wakacji?. Wyjaśnienie zagadki znajdujemy czytając tabliczkę umieszczoną na budynku szkolnym: „Kolonia letnia dzieci pracowników PSS".

Informacji w sprawie kolonii udziela nam kierowniczka, Maria Gryc, nauczycielka szkoły w niedalekich Eliaszukach. Jak się okazuje, PSS zorganizowała dwie kolonie letnie dla dzieci swych pracowników z terenu całego województwa. Jedna kolonia mieści się w Księżynie, koło Białegostoku, a druga właśnie w Narewce.

W Narewce warunki do wypoczynku są doskonałe. Przepływająca przez wieś rzeczka Narewka dostarcza rozrywki i ochłody, a pobliskie lasy są celem licznych wycieczek i zabaw. Oprócz wycieczek, w programie każdego turnusu przewidziany jest trzydniowy biwak w lesie, podczas którego dzieci mieszkają w namiotach, same sobie gotują i urządzają zabawy.

A jakie są warunki na kolonii? Po odpowiedź na to pytanie zwracamy się już do samych dzieci. Naszymi informatorkami są 10-letnia Danusia Dobrowolska z Supraśla oraz 12-letnia Mirosława Krukowska i 10-letnia Regina Poliksa z Grajewa.

— Czujemy się tu wyśmienicie — mówi Danusia. — Wyżywienie mamy doskonałe, a na brak rozrywek nie możemy się uskarżać.

— O jeść dają nam tu dużo, a to co otrzymujemy, jest naprawdę smaczne! — dorzuca Mirka.

— A żeby pan wiedział jakie mamy apetyty... — wtrąca Reginka. — Dziś na przykład prawie wszystkie dziewczęta zjadły po dwie porcje drugiego dania — bigosu z kartoflami.

— Powiedzcie jeszcze, co dla was stanowi najmilszą rozrywkę — zwracamy się do dziewcząt.

— Kąpiel w rzece — odpowiada bez namysłu Danusia a inne dziewczęta potakują jej zgodnie.

Pracownicy PSS, którzy wysłali swe dzieci na kolonię letnią w Narewce mogą być spokojni o swe pociechy. Mają one tam wspaniałe warunki do wypoczynku i znajdują się pod dobrą opieką. (sg)

RADIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY

PROGRAM I

6.40 Radio - Reklama; 7.15 Muzyka poranna; 8.35 Muzyka i aktualności; 9.20 Muzyka rozrywkowa; 14.00 Muzyka operowa; 15.05 Muzyka ludowa; 15.30 Z życia ZSRR; 17.00 Audycja dla młodzieży szkolnej; 17.30 Kwadrans melodii tanecznych; 17.45 Radio-Reklama; 18.05 Z cyklu — „Spotkania z pisarzami — Stanisław Wygodzki"; 18.25 Melodie operetkowe i filmowe; 19.05 Uniwersytet Radiowy; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.30 Piosenki radzieckie; 21.00 Koncert szopenowski; 22.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

6.40 Muzyka poranna; 7.00 Radio - Reklama; 8.15 Muzyka poranna; 9.35 Pełnym głosem o sprawach młodzieży; 11.00 Muzyka baletowa; 11.30 Na różnych instrumentach; 15.30 Dla dzieci — „Ania z Zielonego Wzgórza"; 16.00 Melodie taneczne; 17.00 „Hufce pracy" J. Beker; 17.10 Muzyka; 17.45 Z miast i wsi województwa; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.20 „Złoty garnek" — słuchowisko; 21.40 Gra orkiestra taneczna PR; 22.10 Z cyklu „Nowości literatury światowej"; 23.15 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

20.00 Dziennik Telewizyjny; 20.20 Reportaż telewizyjny; 20.50 Polska Kronika Filmowa; 21.00 „Jutrzenka" — film fabularny produkcji francusko - włoskiej (od lat 18).

Na zakończenie programu — Ostatnie Wiadomości.

DOKĄD DZIŚ idziemy

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Taka miłość", godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Baza ludzi umarłych", prod. polskiej, dodatek — „Stal" (od 18 lat), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„Ton" — „Zemsta zza grobu", prod. francuskiej, (od 18 lat), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Obcy w domu", prod. francuskiej, dodatek — „Sąsiedzi" (od 16 lat) godz. 16, 18 i 20.

„Polana" — „Lecą żurawie", prod. radzieckiej (od lat 16), dodatek — „Ogień nasz wróg i przyjaciel" — godz. 19 i 21.

„Kolejarz" w Starosielcach — nieczynne.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22, Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Czarujące istoty"

„1 Maja" w Łapach — „Kobieta w oknie"

„Zorza" w Ełku — „Eskadra"

„Millenium" w Łomży" — „Biedni ale piękni"

„Październik" w Łomży — „Syn morza"

Suwałki — „Winchester 73"

Augustów — „Rzymskie wakacje"

Bielsk - Podl. — „Guendalina"

Siemiatycze — „Uwodziciel"

Czarna Wieś — „Piknik"

Grajewo — „Bezkresne horyzonty"

Olecko — „Kapitan z Kolonii"

Zambrów — „Dwie rywalki"

Hajnówka — „Przygody Arsena Lupina"

Sokółka — Bitwa o ciężką wodę"

Mońki — „Ostatni będą pierwszymi"

Gołdap — „Marianna moich marzeń"

Wys. - Mazow. — „Kochankowie z Werony"

W razie wypadku...

WAŻNIEJSZE TELEFONY W BIAŁYMSTOKU

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24; nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09 informacji 22-22.

Pogotowie WSW tel. 32-34.

Pogotowie MO, tel. 07.

Straż Pożarna tel. 08.

Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 33-91.

Odnowa dotarła wreszcie do MPK (2)

Wielką sympatią darzymy uczciwych (a tych jest niewspółmiernie większość) pracowników MPK. Doceniamy wielki wysiłek w ich trudnej pracy. W artykułach „MPK na cenzurowanym" pisaliśmy jednak przeważnie o tych ludziach, którzy pracowali źle, pracowali nieuczciwie. I mieliśmy rację. Jako pierwszy nasze uwagi potwierdził inspektor kontroli gospodarki samochodowej z Wydziału Komunikacji Prezydium MRN, a później kontrolerzy Wydziału Gospodarki Komunalnej tegoż Prezydium. Po szczegółowych kontrolach sporządzono dwa obszerne protokóły, w których uwidoczniono straty, nadużycia i odpowiedzialnych za ten stan rzeczy ludzi, a następnie... odłożono to wszystko do szuflady.

W MPK tymczasem wszystko toczyło się starym, utartym trybem. Tylko pracownicy, ci uczciwi, zaczęli mówić coraz ciszej o różnych sprawkach, a później w ogóle mówić przestali, przeświadczeni, że i tak nic nie pomoże.

Bo w MPK istniał taki zwyczaj, że ten co mówił, ten co wyciągał na światło dzienne brudy, długo w przedsiębiorstwie nie pracował. Tak się stało m. in. z kilkoma naszymi informatorami.

Niedawno zostałem zaproszony na organizowaną w tym przedsiębiorstwie konferencję ekonomiczno-partyjną. Było to już drugie z kolei zebranie załogi po objęciu stanowiska dyrektora przez tow. Leona Salę. Pierwsza narada robocza pracowników MPK odbyła się 17 lipca. Musiała się odbyć ze względu na to, że trzeba było wspólnie rozwiązać wiele problemów. Dyrektor chciał przedstawić załodze swoje spostrzeżenia. Chciał wysłuchać co kierowcy, konduktorzy i mechanicy myślą o dotychczas panujących stosunkach. Spostrzeżenia dyrektora były w wielu wypadkach bardzo przykre. Kiedy przyszedł do przedsiębiorstwa, przywitało go dwóch kierowców w garażu. Jeden trzymał w ręku pół litra wódki, a drugi puszkę szprotek w oleju. Zostali natychmiast zwolnieni z pracy.

Na tej naradzie omówiono wiele najbardziej palących problemów, a przede wszystkim sprawę nieodpowiedniego przygotowywania w warsztatach autobusów do pracy na liniach, nieregularnego kursowania autobusów na linii I sprawę stosunków wewnątrz przedsiębiorstwa.

To co było nie może się powtórzyć

Oto np. majster Zapisek rozbił na terenie zajezdni dwa autobusy. Kierownik działu technicznego, bardzo skrupulatny skądinąd w inkasowaniu należności od konduktorów za wybitą szybę czy złamane drzwi w autobusie, tym razem okazał się bardzo tolerancyjny i w stosunku do majstra Zapiska nie wyciągnął żadnych konsekwencji. Okazuje się, że tenże majster Zapisek benzyną ze stacji MPK tankował swój własny motocykl.

Już na tej pierwszej naradzie okazało się, że byłe kierownictwo dawało pole do popisu w nadużyciach. Wysyłało się na przykład konduktorów na trasę Białystok — Supraśl z biletami po 80 gr i po 5 zł. Wtedy kiedy opłata do Supraśla wynosi 5 zł.

Bardzo poważny problem to zarobki kierowców i konduktorów. Tak się niestety zadecydowało kiedyś w Ministerstwie, że kierowca zarabia mniej od konduktora. Kierowcy bowiem płaci się niewiele ponad 4 zł za godzinę, wtedy kiedy konduktor ma 5 zł, przy tym konduktorzy otrzymują jeszcze procent od utargu. I właśnie wtedy, kiedy ciągle mówiło się, że w MPK za mało jest kierowców, dochodziło do tego, że jedni jeździli po dwie zmiany, a inni chodzili bez pracy, lub tkwili w rezerwie.

Jakże nie miało być dużych strat w przedsiębiorstwie, kiedy sam były dyrektor Przekop i były główny księgowy są winni dla MPK 70 tysięcy złotych. Dyrektor Przekop pobrał m. in. 1.500 zł za opracowanie regulaminu pracy dla załogi, którego Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej nie zatwierdził. W przedsiębiorstwie panował nastrój zastraszenia. Nikt nie chciał nic mówić. A wielu ludzi, widząc panujące stosunki, opuszczało pracę.

Na wspomnianej naradzie często wypowiadali się kierowcy. Chodzi im o zarobki. Panuje przekonanie, że kierowcy zarabiają na oszczędności benzyny. Prawdziwa i uczciwa oszczędność na autobusach SAN i na autobusach „Star" nie może istnieć. Kierowcy chcą zaoszczędzić benzynę mimo wiedzy działu technicznego, zmniejszają gaźniki i żychlery, co w znacznym stopniu zmniejsza żywotność silnika autobusowego. A więc nie tędy droga do uczciwej oszczędności. Natomiast wydaje się nam słuszne żądanie kierowcy o ustalenie realnej normy zużycia paliwa. Dotychczas robiło się to na podstawie jednego przejazdu pustym autobusem. Kierowcy żądają, aby normę ustalano na podstawie całego dnia pracy autobusu na linii.

Niesławne stosuneczki w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji nie mogą się powtórzyć. To zadanie całej załogi, organizacji partyjnej i nowej dyrekcji.

O dalszych problemach MPK w następnym artykule

E. HRYNIEWICKI

DYREKCJA STUDIUM NAUCZYCIELSKIEGO w EŁKU

ogłasza

dodatkowe zapisy na Studium na kierunki: Prace ręczne z rysunkiem, biologię i wychowanie fizyczne.

Egzamin wstępny odbędzie się w dniach 27 i 28 sierpnia br. k 1200-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO w OLECKU

ogłasza

PRZETARG

w dniu 18. VIII. 1959 r. godz. 10.00 na sprzedaż 1 konia lat 10 maści gniady wraz z uprzężą i wozem ogumionym.

Cena wywoławcza całego kompletu 19.568,35 zł.

Konia wraz z zaprzęgiem można oglądać każdego dnia w siedzibie PBT w Olecku, ul. Gołdapska 22 w godz. od 7.00 do 15.00 z wyjątkiem świąt i niedziel.

Przystępujący do przetargu wpłaca 10 proc. ceny wywoławczej na konto PBT w Banku Rolnym w Olecku Nr 26-110-1 względnie w kasie przedsiębiorstwa w przeddzień przetargu. k 1182-1

P. P. „DOM KSIĄŻKI" w BIAŁYMSTOKU

zawiadamia

że realizacja wygranych losów VI Loterii Książkowej

trwa do dnia 14 sierpnia br.

Po wymienionym terminie księgarnie nie będą przyjmować żadnych reklamacji dotyczących niezrealizowanych losów. k 1206-1

CHCESZ ZOSTAĆ ELEKTROMONTEREM?

Zgłoś się do Białostockiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa Białystok — Starosielce, gdzie po odpowiednim przeszkoleniu zostaniesz zaangażowany w charakterze elektromontera. W okresie szkolenia otrzymasz wynagrodzenie według stawki dniówkowej plus delegacja.

Wymagane ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, wiek powyżej 18 lat oraz dobry stan zdrowia.

k 1199-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

50 murarzy przyjmie od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Swinoujściu, ul. Grunwaldzka nr 97, tel. 503.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego w Budownictwie z dnia 15. III. 1958 r. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym. k 1198-1

10 murarzy
5 malarzy
8 brukarzy
3 parkieciarzy oraz
30 robotników niewykwalifikowanych i
2 elektryków montażowych na instalacje

zatrudni zaraz

Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Olsztynie, ul. Jagiellończyka nr 3. Płace akordowe zgodnie z Układem Zbiorowym w Budownictwie. Kwatera zapewniona, stołówka również. Zwrot pierwszego i ostatniego przejazdu. k 1201-0

Większą ilość brukarzy i robotników fizycznych do pracy przy konserwacji dróg miejskich zatrudni Wydział Gospodarki Komunalnej — Prezydium MRN. Praca stała. Wynagrodzenie według układu zborowego w drogownictwie. Zgłaszać się ul. Lenina 9, pokój 51. k 1192-1

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIA

Profesorowi Jankowskiemu za pomyślnie przeprowadzoną operację, dr dr Ostrowskiemu i Maleckiej jak również pozostałym lekarzom, oraz całemu personelowi Szpitala Akademickiego z II Kliniki Chirurgicznej za troskliwą opiekę serdecznie dziękuje Józef Buczyński g 2335-1

Dr adiunktowi Boroniowi, dr Andrzejowi Sawickiemu z I Kliniki Chorób Wewnętrznych za troskliwą i bezinteresowną opiekę podczas pobytu w Klinice mojej córki Bogusławy Pragi serdeczne podziękowanie składa Maria Borowiec. g 2339-1

Pani dr Wieniawskiej, dr Osińskiej, dr Kluz, dr Cygańczukowi, dr Telejko, ord. Woj. Szpitala Gruźliczego przy ul. Lenina dr Gajewskiemu, a szczególnie Pani dr Sadownik serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę składają Bochenkowie. g 2340-1

Praca

Potrzebna pomoc domowa na wyjazd do Łodzi. Chętnie osoba starsza. Zgłaszać się: Białystok, ul. Kraszewskiego 20/I. g 2337-1

Potrzebna pomoc domowa do dziecka. Wiadomość: Szosa Południowa 113 m 6. Kulikowski. g 2338-1

Potrzebna na stałe pomoc domowa. Adwokat Józef Zych, Białystok, Aleja 1 Maja nr 4 m 24 (blok spółdzielczy). g 2343-1

Potrzebna dochodząca pomoc do dziecka czteromiesięcznego. Wiadomość: Gródecka 18 (obok CPN). g 2349-1

Kupno

Kupię silnik do M 72. Brukowa 20. g 2334-1

Kupię „Warszawę". Podać stan techniczny, cenę. Malbork, Engelsa 17, Doliński. p 2256-1

Sprzedaż

Sprzedam samochód osobowy Mercedes 170 V. Stan idealny. Botaniczna 9. g 2342-1

Jawę 250 cm w dobrym stanie sprzedam. Białystok, Al. 1 Maja 4 m 43, tel. 4447. g 2341-1

Suszarki przenośne do grzybów i owoców sprzedaje Zakład Mechaniczny, inż. Boczoń, Gdańsk, Malczewskiego 122, tel. 340-79. k 1203-1

Sprzedam pszczoły — 4 ule nowe, zapełnione ramkami, nastawkami, miód nie wykręcany. Leokadia Sadowska, Złotoria nad Narwią. Cena 900 zł. p 2257-1

Sprzedam gospodarstwo rolne o powierzchni 18,6 ha, w tym 12.5 ha ornej, 4 ha lasu i 2 ha łąki. Józef Kosecki, wieś Skrzypki Duże, pow. Bielsk - Podlaski. Cena przystępna — do omówienia na miejscu. p 2259-1

Profesorowi dr Tadeuszowi **JANKOWSKIEMU** za przeprowadzoną operację i troskliwą opiekę w czasie mego pobytu w II Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej w Białymstoku serdecznie dziękuje Stanisław Szabłowski

Sprzedam samochód „Syrena" 5000 km. Białystok, Lipowa 34 m 29. Tel. 20-52. g 2346-1

Pianino w dobrym stanie sprzedam, Sienkiewicza 14 m 15. g 2348-1

Lokale

Zamienię dwa pokoje z kuchnią w Olsztynie na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Białystok, Nowy Świat 8 m 17. g 2344-1

Zguby

Zgubiono legitymację szkolną Szkoły nr 1 na nazwisko: Jerzy Siemionowicz. g 2336-1

Zgubiono prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Zambrowie na nazwisko: Henryk Leśniewski. p 2258-1

Różne

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacja: Lublin, skrytka pocztowa 105. k 1169-0

Biał. Zakł. Graf. P-3

Afera za 350 milionów funtów szterlingów (3)

FAŁSZERZE PIENIĘDZY

Angielska policja, Scotland Yard, odkryła fałszywe banknoty funtów szterlingów, których w niedługim czasie ujawniono na sumę 350 milionów funtów. Po długich bezowocnych poszukiwaniach fałszerzy — natrafiono na dwóch byłych hitlerowców, Schwenda i Hartmanna, należących do szajki fałszerzy. Z kolei okazało się, że szefem szajki był hitlerowiec Naujocks, który kierował produkcją i rozpowszechnieniem fałszywych banknotów na zlecenie szefa bezpieczeństwa rządu hitlerowskiego, przy czym aferę akceptował sam Hitler. Gdy Naujocks uruchomił produkcję fałszywych banknotów — jego mocodawcy pod byle pretekstem odsunęli go od tej sprawy. Śledztwo z ramienia Scotland Yardu prowadził major Steven.

Po degradacji Naujocksa produkcja fałszywych banknotów została chwilowo wstrzymana. Lokal w Berlinie, gdzie fabrykowano fałszywe funty szterlingi był stanowczo zbyt ciasny i źle zakonspirowany. Trzeba było pomyśleć o uruchomieniu prawdziwej fabryki w

Gestapowiec kierujący tajną fabryką banknotów.

miejscu całkowicie niedostępnym dla ogółu. Wypłynęła też kwestia zatrudnienia w niej odpowiednich fachowców, ludzi, którzy będą umieli lub musieli zachować dyskrecję. Gra szła o wielką stawkę.

I wtedy powstała myśl. Najlepiej zakonspirowanym miejscem był obóz koncentracyjny w Sachsenhausen, a najpewniejszymi ludźmi więźniowie, których można w każdej chwili zmusić do milczenia, zamienić w dym i garstkę popiołu. Organizowaniem fabryki zajął się Hauptsturmführer **Bernard Krüger**, kierownik oddziału VI F4.

Obóz w Sachsenhausen był oddalony od Berlina o godzinę jazdy pociągiem. Olbrzymi teren obozu otoczono wysokim murem, po obu stronach którego znajdowały się zasieki z drutu kolczastego. Stan obozu w owym czasie wynosił 40 000 więźniów i 3 000 strażników (patrz mapka).

Przy końcu lipca z innych obozów zaczęto ściągać do Sachsenhausen ludzi obznajmionych z pracą w drukarni. Równocześnie, aby zapewnić „fabryce" dostateczną ilość dobrych fachowców, SS dostarczała z wolności do obozu nowych więźniów — drukarzy. O pretekst do aresztowania było bardzo łatwo. Wystarczało, że w czyichś żyłach płynęła odrobina żydowskiej krwi, że ktoś słuchał audycji z zagranicy. Nierzadko posługiwano się prowokacją. Setki osób znalazły się za kolczastym drutem, skąd już nie było powrotu na wolność. Gestapowiec Krüger miał w czym

Na jedne ciężarówki hitlerowcy ładowali fałszywe banknoty funtów szterlingów, na drugie — trupy więźniów i ich koncentracyjnego w Sachsenhausen, którzy te banknoty pod dozorem gestapo produkowali.

wybierać. Z chwilą dostania się do obozu więzień przestawał być kimś, był po prostu czymś, co można sponiewierać, zabić, zniszczyć. Cóż znaczyło życie ludzkie, wobec wielkiego planu szaleńca — Hitlera?

Między innymi w Sachsenhausen znalazł się Carl Colberg, właściciel drukarni w Berlinie. Córka jego 19-letnia Irena odegrała w tej niecodziennej aferze wielką rolę. Ta młoda dziewczyna niedawno otrzymała maturę, znała doskonale kilka języków obcych, była inteligentna, zdolna i ładna. W dniu aresztowania ojca zaręczyła się ze swym profesorem, znanym nam już z pierwszego odcinka Wernerem Hauptmannem.

Smutno zakończył się ten zaręczynowy wieczór. Irena po powrocie do domu zastała chorą matkę i poprzewracane meble. Niespokojna o los ojca pośpieszyła do gestapo, aby dowiedzieć się jaka jest przyczyna aresztowania ojca. Odsyłana z pokoju do pokoju trafiła wreszcie do Mathiesa, SS Hauptsturmführera VI oddziału służby tajnej.

Mathies powiedział jej stanowczo, że o uwolnieniu ojca nie ma mowy. Kto raz dostał się w ręce gestapo musi tam pozostać. Gestapo nigdy się nie myli. Ojciec jej zawinił, jest zresztą półżydem i musi ponieść karę. Irena mogłaby mu pomóc i

IRENA COLBERG

zapewnić ludzkie traktowanie w obozie, gdyby zechciała przystąpić do zaszczytnej współpracy w służbie tajnej. SS potrzebowała wtedy młodych, ładnych kobiet, które znały języki obce.

Irena zgodziła się.

(Ciąg dalszy w sobotę)

NA ZDJĘCIU: żołnierz SS na wieży strażackiej.

„TAJEMNICZY SZYFR"

to nowe pasjonujące opowiadanie kryminalne, którego druk rozpoczynamy w najbliższą

SOBOTĘ

Autorem opowiadania „Tajemniczy szyfr" jest

CONAN DOYLE

znany na całym świecie kronikarz przygód legendarnego detektywa angielskiego

SCHERLOCKA HOLMESA

oraz jego przyjaciela i współpracownika doktora Watsona.

W ostatnim czasie na półkach księgarskich ukazało się już drugie wydanie wyboru świetnych opowiadań Conan Doyle o Sherlocku Holmesie pt. „Przygody Sherlocka Holmesa" Opowiadania „Tajemniczy szyfr", które będziemy drukowali w gazecie za trzy dni, nie znajduje się w wydanym ostatnio tomie, jest więc nieznane polskiemu czytelnikowi. Po zakończeniu druku opowiadania „Tajemniczy szyfr" (będziemy je drukować w codziennych odcinkach) — opublikujemy z kolei drugie, świetne, nieznane polskim czytelnikom opowiadanie Conan Doyle o przygodach Holmesa pt. „Gloria Scott".

Opowiadań nie chcemy reklamować. Opowiadania Conan Doyle są znane na całym świecie. Powszechna jest opinia, że są one najlepszymi utworami na tematy kryminalne na świecie.

W PARYŻU WIELE MA SIĘ ZMIENIĆ

Francja liczy 44 mln. mieszkańców, zaś Paryż 3 mln, a wraz z przedmieściami — 6,7 mln. Tak więc ludność Wielkiego Paryża stanowi 15 proc. ludności całej Francji, jednak na jego terenie przebywa 23 proc. wszystkich francuskich pracowników przemysłu i handlu, 29 proc. urzędników państwowych oraz 49 proc. uczniów i studentów. Okręg paryski jest ośrodkiem ogromnej koncentracji przemysłu, datującej się jeszcze od roku 1870. Zgrupowane są tu również zarządy wielu firm i przedsiębiorstw, działających na prowincji. Jeśli dodamy do tego naturalne — w warunkach stolicy — nagromadzenie urzędów i władz państwowych, przeludnienie i zagęszczenie Paryża nabierze właściwych rozmiarów.

Konsekwencją tego stanu rzeczy są ogromne trudności komunalne (transportowe, komunikacyjne, zaopatrzeniowe), a przede wszystkim — mieszkaniowe. Sytuacja mieszkaniowa stolicy Francji jest po prostu tragiczna, o czym pośrednio świadczy fakt, że Paryż legitymuje się największym procentem zachorowań na gruźlicę w całej Europie!

W tej sytuacji rząd premiera Debré postanowił przystąpić do zdecydowanej akcji w kierunku „dekoncentracji" i przebudowy Paryża. Wydane zostają zarządzenia, które praktycznie uniemożliwiają zakładanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych oraz rozbudowę już istniejących w rejonie Wielkiego Paryża. Planuje się budowę szeregu miast „satelickich" obliczonych na 10 do 50 tys. mieszkańców każde. Mają być one zlokalizowane w promieniu 50 km od Paryża. Wzbroniona ma być też budowa w Paryżu nowych gmachów biurowych, lub przebudowa na ten cel istniejących budynków mieszkalnych. W tym kierunku działać będzie nie tylko ustawodawstwo, lecz także polityka kredytowa rządu.

Jednocześnie opracowywane są plany przebudowy Paryża. Ma powstać nowa dzielnica, która skoncentruje rozproszone dotąd na terenie całego miasta życie gospodarcze i handlowe stolicy. Zostanie tam wzniesiony pierwszy w Paryżu, 80-piętrowy drapacz chmur (280 m wysokości). Stary dworzec kolejowy na Montparnasse ma być zlikwidowany, a nowy stanie się nowoczesnym węzłem komunikacyjnym szlaku zachodniego i południowego. Stare domy tej dzielnicy zostaną wyburzone, a uzyskany w ten sposób teren będzie zabudowany nowoczesnymi, przestronnymi budynkami mieszkalnymi o wielu kondygnacjach.

Te ambitne plany mają, oczywiście, charakter perspektywiczny (plan Montparnasse — 30 lat), a realizacja ich będzie w dużym stopniu zależeć od powodzenia zamierzeń w dziedzinie dekoncentracji przemysłu w Paryżu i związanego z tym zmniejszenia nacisku demograficznego. (AR)

149

Prof. dr. Jiži Štefl

„MORDERSTWO z GRZECZNOŚCI"

Po przemówieniach stron przysięgli uznali, że Koneczny winny jest zbrodni popełnionej z niskich pobudek. Teraz senat ma ustalić wyrok.

Wrócili do sali rozpraw, przysięgli i wszyscy obecni wstali, przewodniczący i wotanci nałożyli berety, po czym przewodniczący odczytał wyrok:

Sąd uznaje oskarżonego Alfreda Konecznego, zamieszkałego itd... za winnego śmierci Anny Moravkówny itd... i skazuje oskarżonego na karę śmierci. Uzasadnienie wyroku...

Morderca podczas odczytywania wyroku stał, w głowie mu wrzało, jak gdyby gotowało się w niej gorące bagno. Zdawało mu się, że cały sąd jest jedną, wielką rosiczką, rosnącą na Błotach, miażdżącą go powoli swoimi mackami. Gardło zwierało mu się tak, że ledwo oddychał.

Na taborskim cmentarzu, na opuszczonym grobie rozkwitła w tej południowej porze w ciepłym, wrześniowym słońcu pierwsza dzika chryzantema, którą tu ktoś zasadził.

XXIV

Było około trzeciej w nocy. Morderca siedział w tym czasie, kiedy ludzie najczęściej giną naturalną śmiercią — w swojej celi. Głowę, która jeszcze myślała, trzymał opartą na rękach, które się jeszcze poruszały. Obok w kącie klęczał ksiądz i modlił się. Morderca był wprawdzie człowiekiem niewierzącym, ale pomyślał sobie, że te

150

ostatnie godziny będą bardziej znośne, kiedy nie odmówi pociechy kapłana. Nie mieli już jednak sobie nic do powiedzenia, a morderca w ostatnich godzinach swego życia pozostał znowu sam, ponieważ, jak słusznie napisał Wolker: „W chwili śmierci każdy jest samotny".

Siedział więc przy grubo ciosanym stole i miał wrażenie, że w ciągu ostatnich tygodni ktoś zwiera go imadłem. Za każdym razem o jeden gwint, potem przychodziła chwila nadziei, potem znowu gwint, a teraz, teraz śruba zaciska się do końca. Coś zaswędziło go na skórze i już wyciągnął rękę, żeby owo nieprzyjemne uczucie usunąć, ale natychmiast uświadomił sobie, że jest to jedno z ostatnich jego uczuć i cofnął rękę z powrotem. Tak, jakiekolwiek uczucie, choćby najbardziej przykre było mimo wszystko uczuciem, było przejawiem życia, było mimo wszystko lepsze niż nic. Jutro o tej porze, na miłość boską, gdzież tam jutro, przecież jeszcze tego dnia nastanie koniec i to za kilka godzin, których nie ma czym wypełnić. Przypomniał sobie, że jako chłopiec myślał, że przed śmiercią będzie ciekawy co nastąpi po niej. Teraz stał w jej obliczu i w ogóle nie był ciekawy. Zwierzęcy instynkt kazał mu się bronić, a przy tym zdawał sobie sprawę, że jest to zupełnie zbyteczne, ponieważ społeczeństwo osaczyło go z taką siłą, że jednostka jest wobec niej bezbronna, nawet, gdy nie ma skrępowanych rąk. Tak, nawet rąk mu po wyroku nie skrępowali wiedząc, że nie umknie.

Ogarnął go blady strach. Tak, nic nie pomoże. Ponownie i to bardziej niż kiedykolwiek indziej, nieznana siła ścisnęła mu gardło. Więc tak wyglądać będzie jego koniec. Oddech jednak nie przychodził, może umrze już teraz. Czyżby przeczucie mogło być tak silne, tak fizycznie odczuwalne. Nie może jeszcze złapać oddechu, a serce wali mu już jak młotem. Wyprężył pierś, nie zdało się to na nic. Ręka jego sięgnęła ku gardłu, chcąc intensywnie usunąć przeszkodę, lecz nie znalazła niczego. Jeszcze bardziej wyprężył pierś, walcząc w gruncie rzeczy tylko o trzy godziny życia i wreszcie odezwał się syczący dźwięk, udało mu się złapać oddech. Z największym wysiłkiem wypuścił z ust powietrze, a potem oddychanie stało się lżejsze. Czuł jak serce uspokaja się i słyszał, jak świszczy mu w piersiach. Ksiądz słysząc jego rzężenie,

151

odwrócił się, przystąpił do niego, położył mu rękę na czoło i powiedział:

— Jest ci ciężko, synu, wiem, ale wkrótce nadejdzie wyzwolenie, a ponieważ żałujesz za grzechy, dostąpisz miłosierdzia bożego.

Następnie zauważył, że skazaniec jest siny na twarzy i spytał:

— Nie jest ci przypadkiem niedobrze, synu?

— Chciałbym cię o coś spytać, wielebny ojcze. Od chwili swego czynu czuję od czasu do czasu jakieś dławienie w gardle, coraz silniejsze, jak gdyby dusił mnie stryczek. Przedtem nic podobnego nie zauważyłem i zaobserwowałem to jeszcze wówczas, gdy nie miałem jeszcze pojęcia o dochodzeniach. Nigdy nie wierzyłem w przeczucia, ale uczucie moje jest tak wyraźne i tak fizyczne, że naprawdę mam wrażenie, jak gdybym przeżywał śmierć już kilka razy.

— Czy to rzeczywiście przeczucie? Czy u innych zdarza się to również?

— Nie, mój synu, nie jest to przeczucie. Nasza święta wiara uczy, że Bóg zataił przed człowiekiem świadomość momentu śmierci, który pozostaje jego tajemnicą. Bóg nie ostrzega, ostrzegać ma cię twoje sumienie. Być może, że twoje dolegliwości są czysto fizyczne, a związek z twoim czynem jest przypadkowy. W tym wypadku nie poradzi ci ksiądz, to raczej sprawa lekarza.

— Lekarza nie będę już potrzebować — powiedział morderca, po czym obaj umilkli. I w ten sposób upływała w bladym świetle żarówki chwila za chwilą, skazaniec od czasu do czasu zapalił papierosa, a w jego myślach panował chaos. W więzieniu było cicho, tylko z zewnątrz dolatywał tu od czasu do czasu gwizd lokomotywy, potem tętent koni po bruku, potem dudnienie pociągów, którymi ludzie szczęśliwi i uczciwi jechali do pracy. Każdy z owych dźwięków witał skazaniec z tkliwością, jak gdyby miał go słyszeć po raz ostatni, ależ co, na miłość boską, naprawdę słyszy je po raz ostatni. Następnie za okienkiem zaczęło szarzeć, szarówka powoli bladła, a za oknem rodził się nowy dzień, jego ostatni dzień.

CIĄG DALSZY NASTĄPI